



Nowy wymiar polityki karnej – upowszechnianie kar nieizolacyjnych. System probacji i sprawiedliwość naprawcza

Nowy wymiar polityki karnej
– upowszechnianie kar
nieizolacyjnych. System probacji
i sprawiedliwość naprawcza

Rada programowa:

Olgierd Dziekoński, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP (redaktor naczelny)

Irena Wóycicka, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP

Maciej Klimczak, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP

Sekretarz redakcji:

Anna Jórasz

Adres redakcji:

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

ul. Wiejska 10, 00-902 Warszawa

(22) 695-29-00

fax: 695-22-38

Projekt graficzny okładki:

Studio MOT

Wydawca:

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

ul. Wiejska 10, 00-902 Warszawa

(22) 695-29-00

fax: 695-22-38

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Kopiowanie całości bądź części artykułów może odbywać się za zgodą redakcji.

Biuletyn zawiera teksty autoryzowane, na podstawie stenogramu z debaty.

Druk, oprawa:

Centrum Obsługi KPRP,

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

ul. Wiejska 10, 00-902 Warszawa

Warszawa 2011

**Biuletyny w formie elektronicznej są dostępne na oficjalnej stronie internetowej
Prezydenta RP (prezydent.pl) w zakładce Forum Debaty Publicznej**

Spis treści

Jacek Michałowski, Szef Kancelarii Prezydenta RP	5
Jarosław Gowin, b. Minister Sprawiedliwości.....	6
Paweł Nasiłowski, Pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości do spraw Wdrożenia Systemu Dozoru Elektronicznego.....	8
Barbara Stańdo-Kawecka, Kierownik Zakładu Prawa i Polityki Penitencjarnej na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim	15
Joanna Felczak, Instytutu Gospodarstwa Społecznego Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH	17
William Rentzmann, Dyrektor Generalny Duńskiego Urzędu Więziennictwa i Probacji	19
Margaret Kępińska-Jakobsen, Koordynator Programów w Duńskim Komitecie Helsińskim.....	22
ks. Piotr Krakowiak, Krajowy Duszpasterz Hospicjów	25
Tomasz Sadowski, Przewodniczący Zarządu Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”	28
Jacek Włodarski, Dyrektor Generalny Służby Więziennej	31
Krzysztof Gierszyński, Zastępca Kuratora Okręgowego w Słupsku	33
Andrzej Zoll, Przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego przy Ministrze Sprawiedliwości	35
ks. Piotr Janik, Naczelny Kapelan Więziennictwa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego	37
Teodor Szymanowski, Pracownik Naukowy w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji na Uniwersytecie Warszawskim.....	38
Stefan Lelental, Kierownik Zakładu Nauki o Karze i Środkach Penalnych w Katedrze Prawa Karnego Międzynarodowego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Łódzkim	39
Brunon Hołyst, Rektor Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie	40
Zbigniew Lasocik, Dyrektor Ośrodka Badań Handlu Ludźmi UW	41
Marian Filar, Pracownik Naukowy w Katedrze Prawa Karnego i Polityki Kryminalnej na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika	43
Monika Płatek, Kierownik Zakładu Kryminologii w Instytucie Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim	45
Dobrochna Wójcik, Przewodnicząca Sekcji Kryminologii w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości	46
ks. Stanisław Słowik, Dyrektor Caritas Diecezji Kieleckiej	47
Agnieszka Rękas, sędzia Sądu Okręgowego w Częstochowie, Społeczna Rada ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości.....	48
Krzysztof Krajewski, Kierownik Katedry Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim.....	49
Mirosława Melezini, Kierownik Zakładu Polityki Kryminalnej w Katedrze Prawa Karnego na Wydziale Prawa na Uniwersytecie w Białymstoku.....	50

bp Jerzy Pańkowski, Prawosławny Ordynariusz Wojska Polskiego	51
Łukasz Wirkus, Kurator Zawodowy w Sądzie Rejonowym w Słupsku	52
Hanna Gajewska-Kraczkowska, Pracownik Naukowy w Instytucie Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim.....	54
Margaret Kępińska-Jakobsen, Koordynator Programów w Duńskim Komitecie Helsińskim.....	55
William Rentzmann, Dyrektor Generalny Duńskiego Urzędu Więziennictwa i Probacji	56
Stanisław Chmielewski, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	57
Paweł Nasiłowski, Pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości do spraw Wdrożenia Systemu Dozoru Elektronicznego.....	58
Olgięrd Dziekoński, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	60

JACEK MICHAŁOWSKI

Szef Kancelarii Prezydenta RP

W imieniu prezydenta Bronisława Komorowskiego witam Państwa bardzo serdecznie – ze szczególnym podziękowaniem za obecność witam pana ministra Jarosława Gowina. Witam każdego osobiście i wszystkich razem. Bardzo dziękujemy za przybycie na kolejne Forum Debaty Publicznej.

Tematem dzisiejszego spotkania jest „Nowy wymiar polityki karnej – upowszechnianie kar nieizolacyjnych. System probacji i sprawiedliwość naprawcza”. W Kancelarii obecnego Prezydenta jest to problematyka żywa od początku naszej wspólnej pracy.

Tu moja krótka refleksja. Trzydzieści lat temu, przez dziesięć lat mojego życia, pracowałem jako psychoterapeuta na Ursynowie – powstającym wtedy osiedlu, na które trafiali ludzie pochodzący z różnych stron Polski – ludzie „wykorzenieni”. Tam po raz pierwszy ze-

tknąłem z tematem dzisiejszego spotkania. Wówczas zdaliśmy sobie jasno sprawę, że o wiele lepiej jest działać profilaktycznie i wychowawczo niż karać, zamykać, izolować – jako psycholog poczułem, że to jest po prostu szalenie ważne. Fakt, że jako społeczeństwo zamykamy ludzi do więzienia, nie wynika z naszej siły, ale w pewnym sensie z naszej bezradności, z naszej słabości.

Pamiętam, też że na początku transformacji, kiedy pracowałem w Kancelarii Senatu, rozmawialiśmy na temat kar wolnościowych, na temat mediacji – już wtedy Biuro Interwencji Kancelarii Senatu nad tym pracowało, mając świadomość, że temat był niesłychanie ważny. Cieszę się zatem, że dzisiaj dochodzi do spotkania poświęconego tej właśnie problematyce.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję wszystkim Państwu za przybycie i życzę gorących obrad.

JAROSŁAW GOWIN

b. Minister Sprawiedliwości

Jestem pewien, że to dzisiejsze Forum Debaty Publicznej otworzy społeczny dialog prowadzący do realizacji celu, który łączy chyba nas wszystkich - a chodzi o upowszechnianie kar nieizolacyjnych i rozwój systemu probacji. Z pewnością wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, iż każde popełnione przestępstwo jest naruszeniem ustalonego w drodze konsensusu społecznego porządku prawnego, jest złem wyrządzonym osobie pokrzywdzonej, zachowaniem kryminalnym, ale również jest, w szerszym sensie, naruszeniem ładu społecznego. A zatem, w szerokim ujęciu, przestępstwo popełnione w społeczeństwie również tam powinno, co do zasady, znaleźć szansę na retribucję. I w tym ujęciu sprawowanie wymiaru sprawiedliwości powinno prowadzić, w efekcie całego procesu karnego, do przywrócenia ładu społecznego naruszonego przestępstwem i do jak najdalej idącej naprawy szkód. Z perspektywy badań i doświadczeń współczesnych nauk prawnych, a szczególnie analiz teorii kary sprawiedliwej, adekwatnej do popełnionej winy, należy wskazać, iż funkcja kary ograniczonej wyłącznie do odwetu - czyli do najbardziej dolegliwej restrykcji lub długotrwałej eliminacji sprawcy przestępstwa ze środowiska wolnościowego - nie zagwarantowała obywatelom oczekiwanej sprawiedliwości, nie zapewniła poczucia bezpieczeństwa i ładu społecznego ani w Polsce, ani w żadnym innym państwie świata, niezależnie od warunków ustrojowych i cywilizacyjnych. W tym kontekście jasne jest, że niezbędne zmiany powinny dokonać się także w polskim wymiarze sprawiedliwości, głównie w prawie karnym, w ramach którego nadal zbyt często orzekana jest i wykonywana kara pozbawienia wolności.

Chcę bardzo mocno podkreślić, że w moim przekonaniu zaostrzenie systemu kar jest zmierzaniem w ślepią uliczkę. Z całą pewnością będę przeciwstawiał

się i presji politycznej, i presji wyczuwanej czasami ze strony opinii publicznej czy ze strony mediów - takiej presji, aby w reakcji na jakieś doraźne wydarzenia wprowadzać do kodeksu karnego incydentalne zmiany służące zaostrzeniu tych kar. Owszem, tu potrzebny jest namysł, poważny, spokojny namysł nad kształtem kodeksu karnego. I taki namysł jest prowadzony przez ciało najbardziej do tego odpowiednie, czyli Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego, kierowaną przez pana profesora Andrzeja Zolla, przed którym chylę głowę nie tylko w powitaniu, ale przede wszystkim w uznaniu dla ogromnych zasług pana profesora, również jako przewodniczącego tej komisji. To właśnie pan profesor na początku pełnienia przeze mnie funkcji ministra sprawiedliwości zwrócił moją uwagę na problem, jakim z jednej strony jest bardzo szerokie stosowanie kary pozbawienia wolności, a z drugiej strony - zjawisko, które zwłaszcza w ostatnich miesiącach ujawniło się w sposób bardzo jaskrawy, zjawisko nadużywania kary pozbawienia wolności w zawieszeniu. Tak jak szermowanie wyrokami bezwzględnej kary pozbawienia wolności jest zmierzaniem w ślepią uliczkę, tak i nie do utrzymania jest obecny system, czyli system, w którym ponad 300 000 osób skazanych jest wielokrotnie - co najmniej dwukrotnie, ale jest też dwójka rekordzistów, skazanych po 27 razy - na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Zgodzimy się na pewno, że w takich sytuacjach mamy do czynienia ze stanem kary fikcyjnej, stanem, który narusza zasadę sprawiedliwości. Informując mnie o tej sytuacji, pan profesor Zoll zakomunikował równocześnie, że Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego rozpoczyna pracę nad szeroką nowelizacją kodeksu karnego, przewidującą odejście od tej właśnie fikcji i ograniczenie skali kar pozbawienia wolności w zawieszeniu. Jednak i dla pana profesora, i dla mnie było oczywiste, że rozwiązaniem tego

problemu nie może być zwiększanie zakresu kar więzienia, lecz rozwijanie tego, o czym będziemy debatać dzisiaj, a więc systemu kar nieizolacyjnych, kar wolnościowych, reformowanie systemu probacji.

Sytuacja, z jaką mamy do czynienia obecnie, powoduje wiele negatywnych skutków społecznych, prawnych, także finansowych, a najważniejszym z tych skutków jest marginalizacja społeczna i zawodowa oraz wykluczenie społeczne zbyt dużej grupy skazanych i ich rodzin. Mam tu na myśli ten element problemu, który wskazałem jako pierwszy, czyli bardzo szerokie orzekanie kar pozbawienia wolności. Obecnie brakuje możliwości powszechnego, systemowego stosowania środków probacji, a w tym głównie kar nieizolacyjnych. Jeśli chodzi o katalog tych kar, to najpilniejsze działania należy podjąć w celu usprawnienia stosowania kary ograniczenia wolności oraz upowszechnienia wykonywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego, który należy z całą pewnością rozwijać; jestem przekonany, że i pan profesor, i pan generał Nasiłowski będą o tym w trakcie debaty mówili. Jednak trzeba także położyć nacisk na stosowanie szeroko pojętych środków probacji. Dodatkowo należy dokonać istotnych zmian dotyczących stosowania grzywny i kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Najbardziej sprawdzonymi partnerami w realizowaniu kar nieizolacyjnych i środków probacji są organizacje pozarządowe, samorządy terytorialne, kościoły i związki wyznaniowe. Podmioty te, dzięki nowelizacji kodeksu karnego wykonawczego i stosownych aktów wykonawczych, uzyskały znaczną pomoc i ułatwienia w organizowaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne. Należy szczególnie podkreślić, że wykonywanie kary orzeczonej przez sąd w formie pracy nieodpłatnej na rzecz możliwie szerokiego kręgu instytucji i organizacji reprezentujących społeczność lo-

kalną, na rzecz placówek oświatowo-wychowawczych, młodzieżowych ośrodków wychowawczo-leczniczych, podmiotów leczniczych, jednostek pomocy społecznej, fundacji, stowarzyszeń, innych instytucji lub organizacji użyteczności publicznej, zwłaszcza tych niosących pomoc charytatywną, jest jedną z najbardziej społecznie akceptowanych, sprawiedliwych i efektywnych nowych funkcji polityki karnej. Realizowana jest ona niejako na poczet szeroko rozumianego dobra społecznego, dzięki czemu, szczególnie, spełnia kryteria sprawiedliwości naprawczej, przy jednoczesnej rezygnacji z nadmiernej represji.

Chcę Państwa poinformować też o tym, że w ostatnich dniach w Ministerstwie Sprawiedliwości powołałem zespół, który ma się tymi wskazanymi zagadnieniami zajmować. Zamierzam również, w przyszłorocznym budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości, znaleźć środki finansowe na rozwój prac społecznych, które to środki zachęcą samorządy do organizowania takich prac. Rozwiązania, które chcemy przetestować w przyszłym roku, będą miały charakter pilotażowy, ale mam nadzieję, że od roku 2014 będziemy mogli nadać takim rozwiązaniom charakter systemowy, wtedy też będą troszczył się o odpowiedni kształt i, w miarę możliwości, wzrost przeznaczonego na nie budżetu resortu sprawiedliwości, ale może też być, że wystarczą odpowiednie przesunięcia w ramach obecnych środków, aby tę formę kar nieizolacyjnych rozwijać.

Moją wypowiedź zakończę pewnym cytatem – słowami pana profesora Wiktora Osiatyńskiego: „Należy przestać nazywać kary inne niż pozbawienie wolności karami alternatywnymi lub zastępczymi. To kara więzienia powinna być karą alternatywną, przewidzianą tylko dla sprawców przestępstw z użyciem przemocy oraz stanowiących bezpośrednie zagrożenie dla innych ludzi”. Możecie państwo być pewni, że w toku prac nad kolejnymi przepisami, nad zmianami kodeksowymi będę te słowa miał w pamięci.

PAWEŁ NASIŁOWSKI

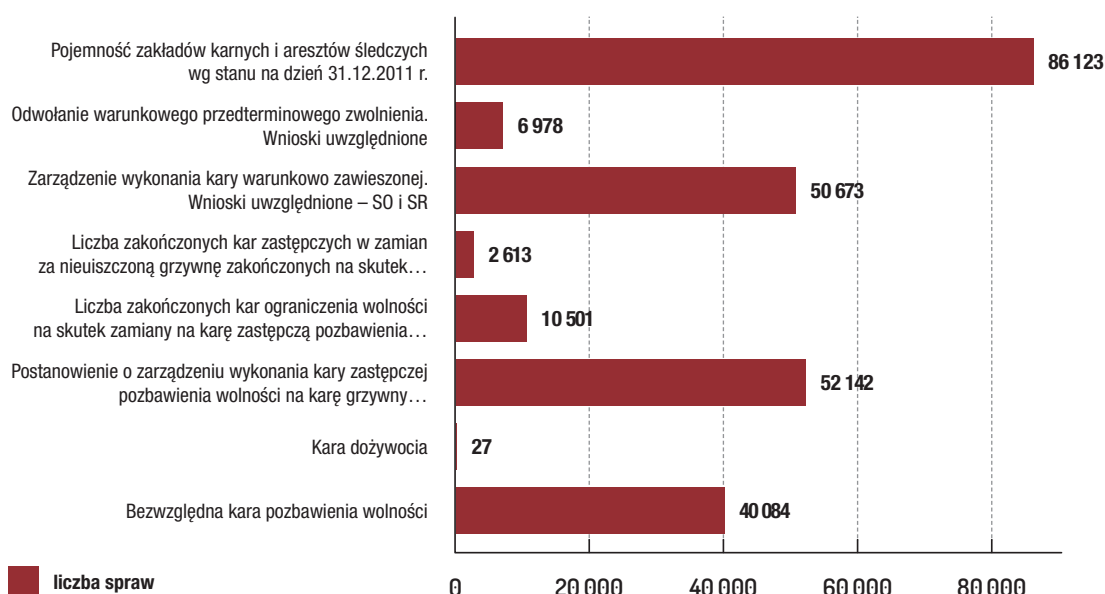
Pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości
do spraw Wdrożenia Systemu Dozoru Elektronicznego

Chcę przedstawić Państwu najważniejsze dane statystyczne dotyczące orzekania i wykonywania kar, które zostały specjalnie opracowane na potrzeby tej debaty - będą one ilustrowały opisywany stan faktyczny.

Na koniec 2011 r., w sytuacji wykorzystania pełnej pojemności zakładów karnych i aresztów śledczych, czyli 86 123 miejsc - jest to maksymalna pojemność wszystkich jednostek penitencjarnych, włącznie ze szpitalami, izbami chorych i oddziałami leczniczymi - 163 018 postępowań w I instancji zakończyło się wydaniem orzeczenia o wykonaniu bezwzględnej kary pozbawienia wolności w jednostkach penitencjarnych. W tym czasie ukształtowała się następująca struktura orzekanych kar: liczba odwołań warunkowego przedterminowego zwolnienia wyniosła 6 978; co

do zarządzenia wykonania kary warunkowo zawieszonej, to uwzględnionych wniosków było 50 673; liczba zakończonych kar zastępczych w zamian za nieuiszczoną grzywnę itd. wyniosła 2 613; liczba zakończonych kar ograniczenia wolności na skutek zamiany na karę zastępczą pozbawienia wolności - 10 501; kolejna szokująca wartość dotyczy wszystkich zarządzeń o skierowaniu do wykonania kary pozbawienia wolności jako kary zastępczej za nieuiszczoną grzywnę - były 52 142 takie zarządzenia; ponadto orzeczono 27 kar dożywotniego pozbawienia wolności i 40 084 kary pozbawienia wolności orzeczone w pierwszej instancji, przez sądy rejonowe. Nadmierne orzekanie i wykonywanie kary pozbawienia wolności to główne wyzwanie, któremu ma sprostać dzisiejsza debata, dlatego też szukamy mądrego sposobu aby uzyskać duży

Wykres 1. Liczba spraw w postępowaniu wykonawczym, zakończonych orzeczeniem wykonania kary w zakładzie karnym (łącznie: 163 018) oraz liczba osób osądzonych w pierwszej instancji skazanych na bezwzględną karę pozbawienia wolności; grudzień 2011.



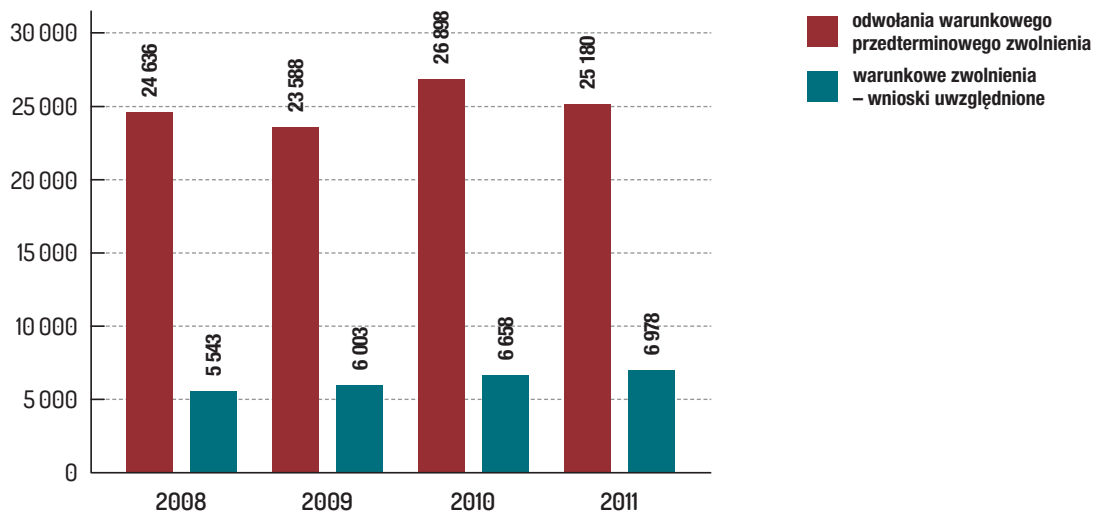
przełom w tym zakresie. Chciałbym też zwrócić uwagę na liczbę odwołań warunkowych zwolnień, która nie jest może tak bardzo szokującą wartością, ale również stanowi w skali wykonanych orzeczeń bardzo istotny procent. Pragnę to uzmysłowić Państwu szczególnie w związku z tym, że aktualnie jest jeszcze 3 300 wolnych miejsc do wykonania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego (SDE). W obecnym roku, do 30 czerwca, wpłynęło do sądów penitencjarnych prawie 11 000 wniosków o umieszczenie w SDE, z czego tylko 2 200 zostało odrzuconych z tytułu warunków technicznych, które nie pozwalały na takie wykonanie kary.

Pragnę szczególnie zwrócić państwa uwagę na nowelizację kodeksu karnego wykonawczego, która weszła w życie 8 czerwca 2010 r. Była ona bardzo oczekiwaną nowelizacją, gdyż miała istotnie usprawnić możliwość wykonania kary ograniczenia wolności,

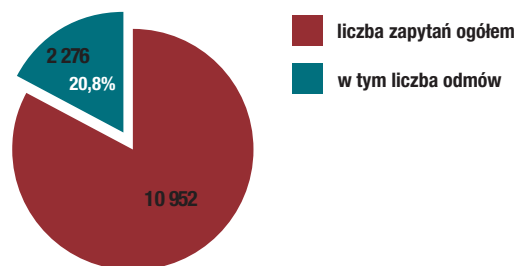
ponieważ zniosła wszystkie koszty do tej pory ciążące na podmiotach w których była wykonywana, czyli koszty płatnego ubezpieczenia, płatnych badań lekarskich, odzieży roboczej i szkoleń BHP dla osób odbywających karę. Należy podkreślić, że kara ta realizowana jest głównie w formie nieodpłatnej pracy na cele społeczne. Wszyscy oczekiwaliśmy, że po tej nowelizacji nastąpi ogromny przełom. Proszę jednak zobaczyć, że w 2010 r. mimo dalekich udogodnień nie nastąpiło wiele oczekiwanych zmian, mających przynieść tysiące nowych przypadków orzekania i wykonania kary ograniczenia wolności.

Liczba osób prawomocnie skazanych na karę pozbawienia wolności, nieosadzonych w zakładach karnych mimo upływu 14-dniowego terminu nieustannie przyrasta. Proszę spojrzeć, że już między rokiem 2010 a 2011 mamy przyrost o blisko 1 300 osób. Tym bardziej podwyższa to próg wyzwań, które musimy

Wykres 2. Wnioski o udzielenie warunkowego przedterminowego zwolnienia i uwzględnione wnioski o odwołania w pz



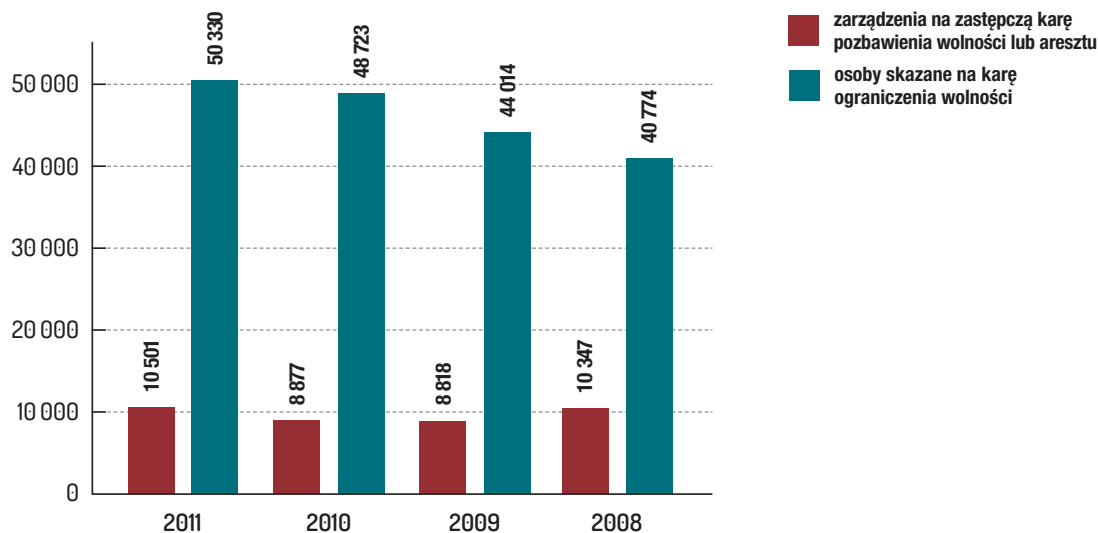
Wykres 3. Liczba zapytań o warunki techniczne w sprawie o udzielenie zgody na system dozoru elektronicznego – SDE w I półroczu 2012 r.



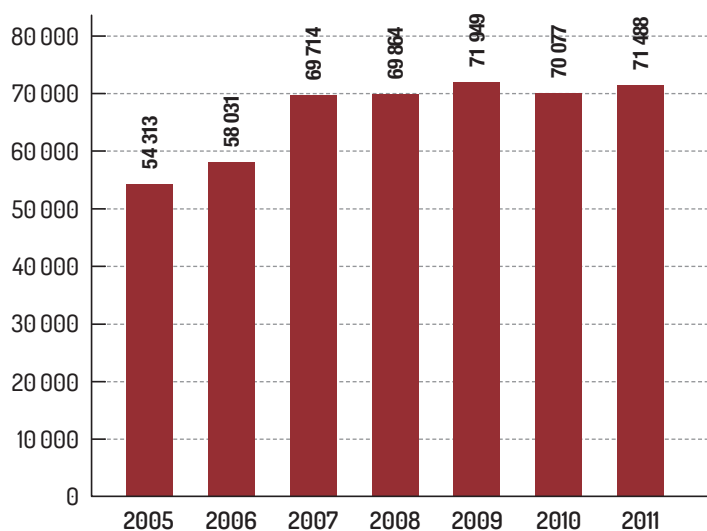
podjąć, bo żadne państwo prawne nie może akceptować sytuacji, że tak duża liczba obywateli ma nierozliczony dług wobec wymiaru sprawiedliwości, wobec społeczeństwa i państwa polskiego.

40 084 kary bezwzględne i 237 234 kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem. Skutkiem tego jest, że w przypadku wielu osób kary zawieszane są co najmniej dwukrotnie, a niektórym- dwadzieścia

Wykres 4. Orzeczenia dotyczące kary ograniczenia wolności



Wykres 5. Osoby prawomocnie skazane na karę pozbawienia wolności, nieosadzone w zakładzie karnym pomimo upływu 14 dni od uprawomocnienia się wyroku



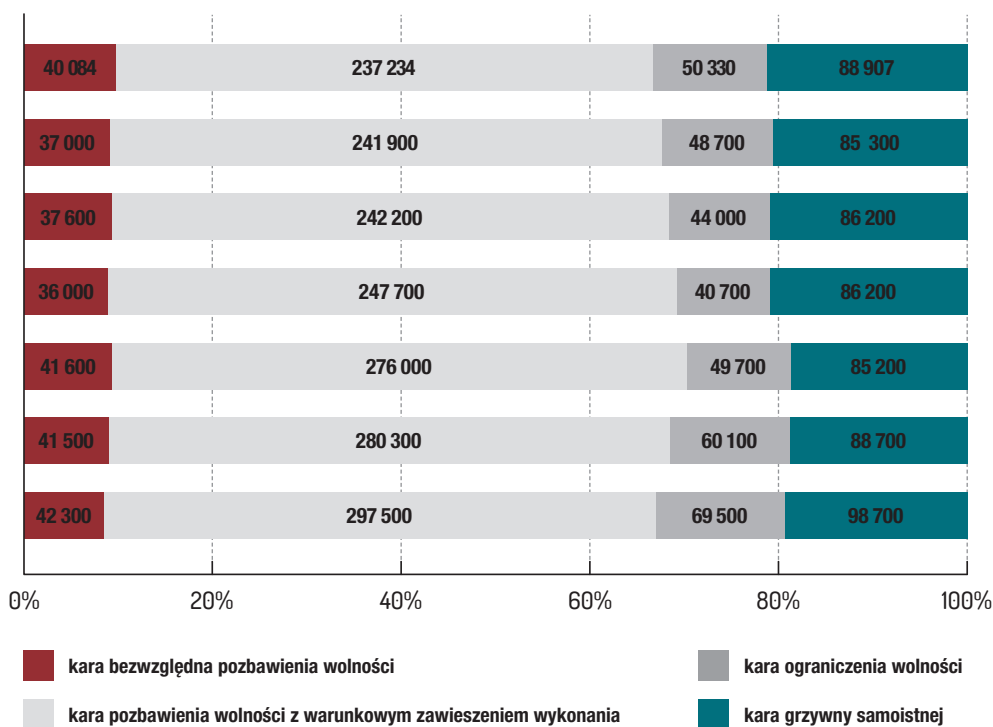
Kolejna konstatacja – struktura orzeczeń, która ujawnia największy problem, „piętę achillesową” polskiego wymiaru sprawiedliwości. Struktura ta od 2005 r. do 2011 r. pozostaje niezmienna. W roku 2011 (podobnie jak w poprzednich latach) orzeczono

siedem razy, co jest absurdalne. W konsekwencji taki skazany, który popełnił wiele drobnych przestępstw, uzyskuje negatywną kumulację, niestety nie w totalotce, i odbywa łącznie karę kilku lat bezwzględnego pozbawienia wolności, jak dużej rangi przestęp-

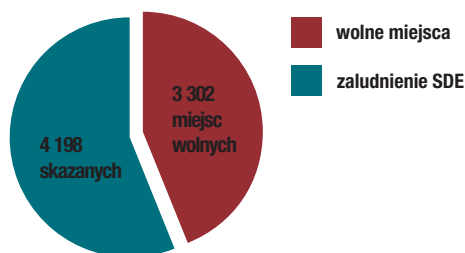
ca, żeby nie powiedzieć dosadniej: bandyta. Proszę zobaczyć, że w roku 2011 orzeczono również ponad 50 000 kar ograniczenia wolności, a także 88 907 kar grzywny samoistnej, ale widzimy, co się z nimi dzieje – są one potem w dużej mierze realizowane jako kary pozbawienia wolności. Proszę też mieć świadomość, że choć mamy system dozoru elektronicznego i mamy w ramach niego 7 500 miejsc, to na dziś zajęte jest tylko 56% tego systemu. System jednak efektywnie realizuje swoje zadania, ponieważ do dziś, od momentu uruchomienia, objął on takim wykonaniem

kary 11 700 skazanych, chociaż osób spełniających kryteria ustawowe do umieszczenia w systemie dozoru elektronicznego jest dużo więcej – 30 141 osób nie odbywa prawomocnie orzeczonej kary, a spełnia wszystkie kryteria do odbywania jej w ramach SDE. Ponadto 12 091 osób z wszystkich polskich więzień odbywa karę bezwzględną, choć mogłyby tę karę odbywać we wspomnianym systemie. Dlatego musimy, oczywiście, także dzięki pomocy i nieocenionej pracy komisji kodyfikacyjnej, zakres stosowania SDE rozszerzyć.

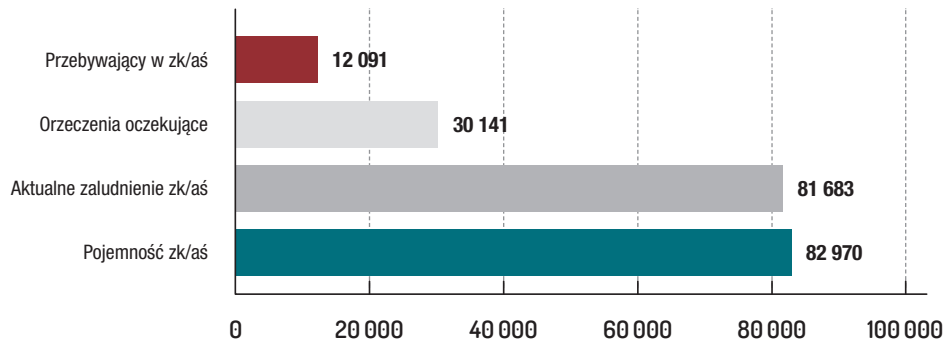
Wykres 6. Rodzaj kar orzekanych w I instancji w Sądach Rejonowych



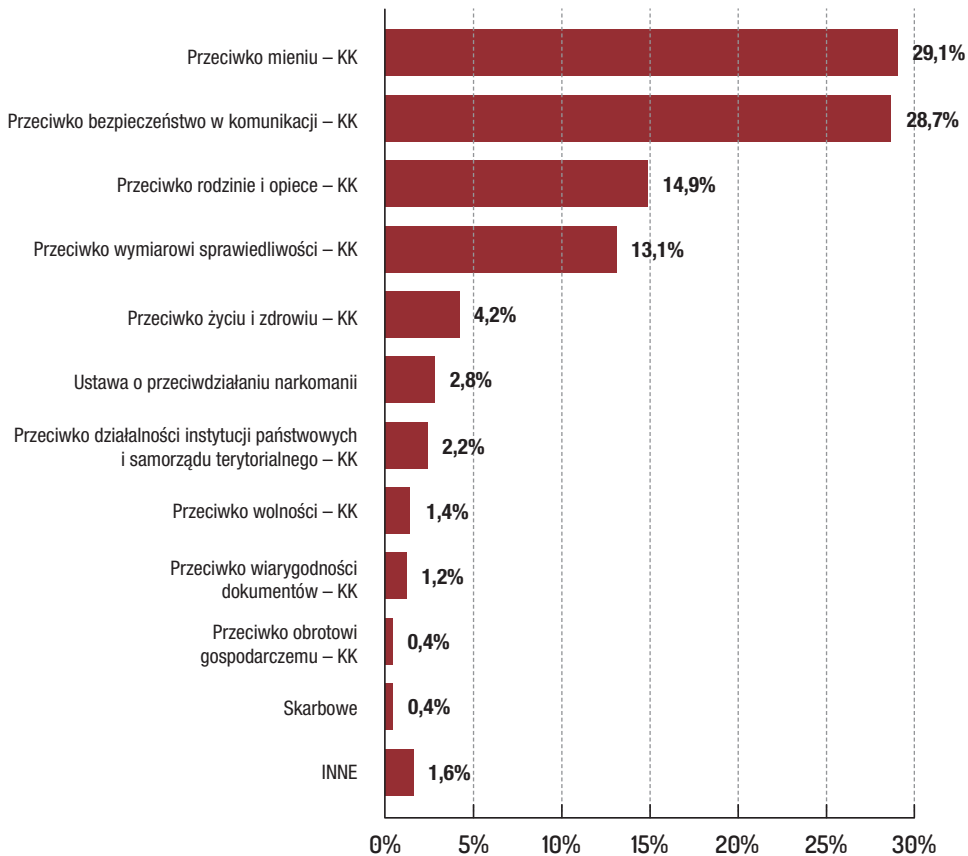
Wykres 7. Wykorzystanie SDE w stosunku do jego możliwości. Pojemność miejsc systemu 7 500; wykorzystano 56,0%.



Wykres 9. Osoby spełniające kryteria formalne umieszczenia w SDE – dane na koniec sierpnia 2012 r.



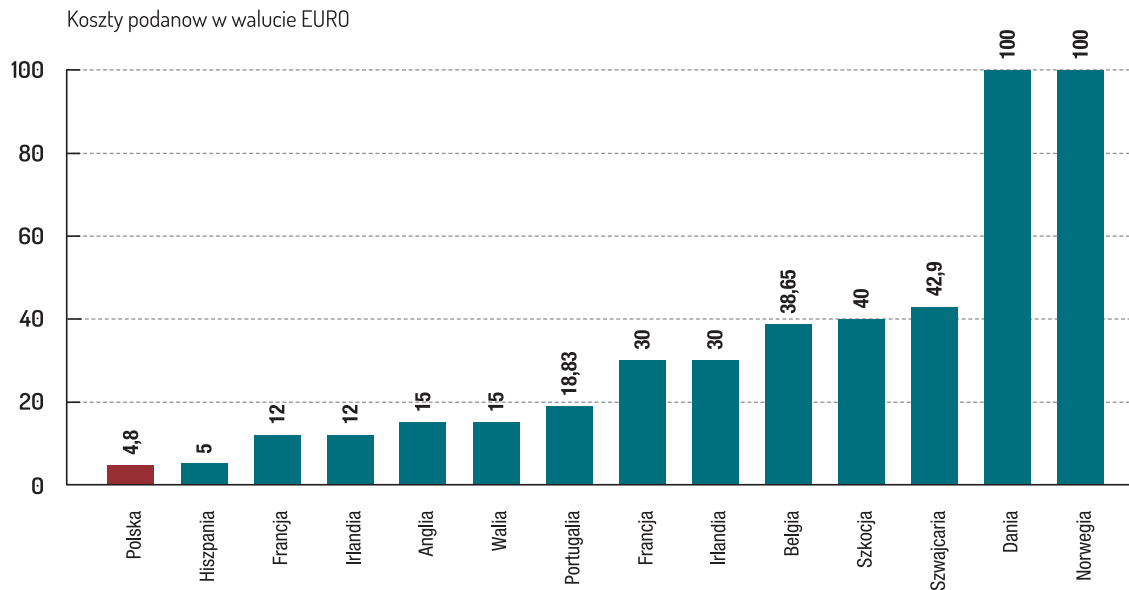
Wykres 10. Populacja skazanych w SDE wg rodzajów przestępstw w 2011 roku
Średni wymiar kary w SDE wynosi 3,8 miesiąca.



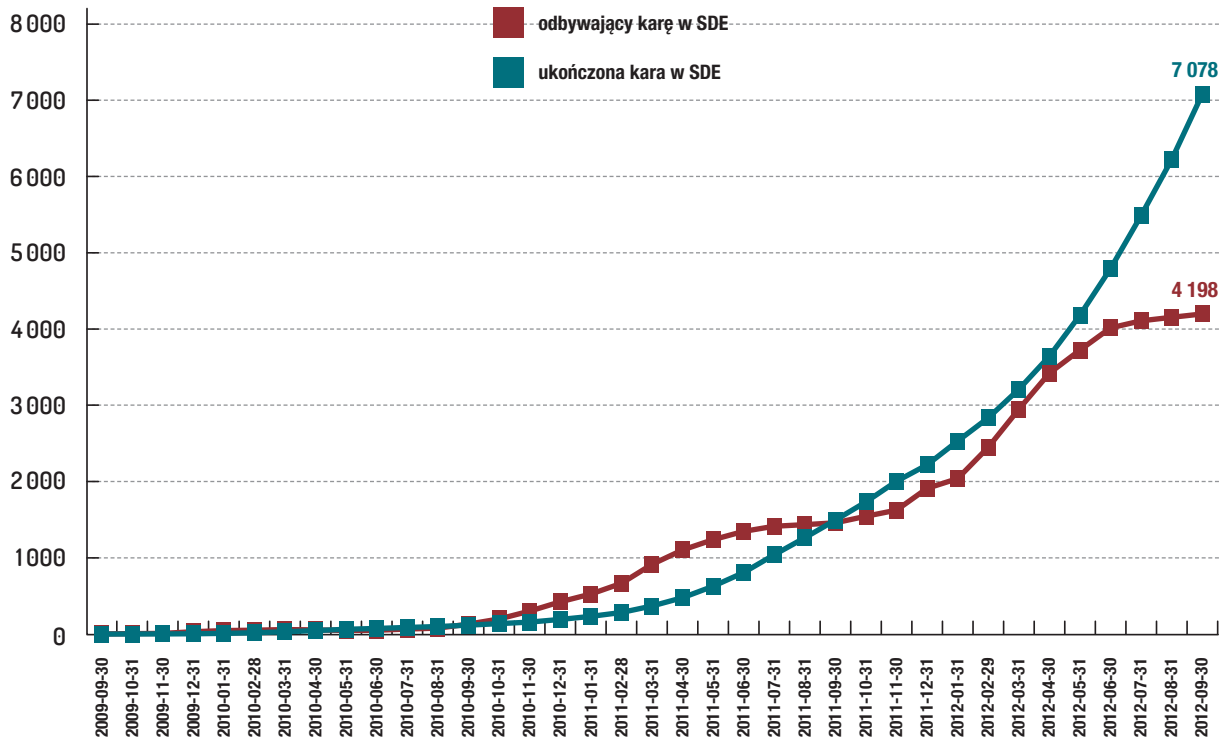
Kwestia kosztów. Aktualnie nasz system jest najtańszym systemem w Europie – gdy przeliczyć stawkę dzienną, okazuje się, że jeden dzień w systemie dozoru elektronicznego w Polsce kosztuje 4 euro 60 eurocentów. Oczywiście tak to wyglądało w roku 2010 w ujęciu komparatystycznym, w porównaniu z kosztami w innych państwach Europy. Jest przed nami

odpowiedzialność, a jednocześnie jedyna szansa na to, żebyśmy dzięki wykorzystaniu potencjału partnerów społecznych, wiedzy profesorów i doświadczenia światowego – a te najlepiej uosabia pan minister dyrektor William Rentzmann i pani Margareta Kępińska-Jakobsen – w tej trudnej sytuacji potrafili na własny sposób takie problemy rozwiązać.

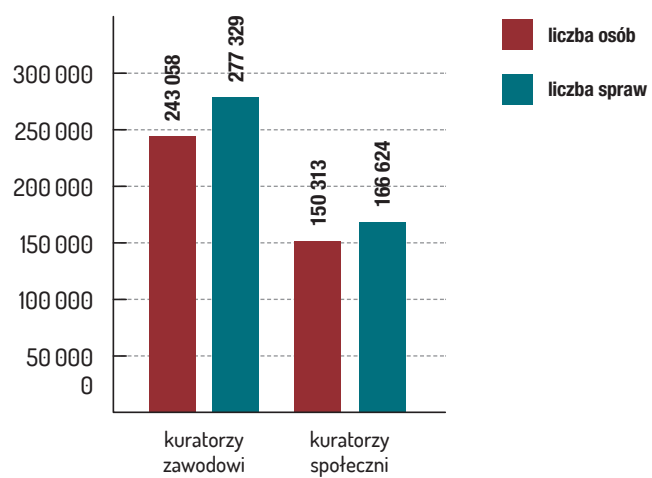
Wykres 11. Analiza porównawcza dziennych kosztów wykonania kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego w Polsce na tle innych krajów – 2011 r.



Wykres 12. Liczba skazanych w SDE



Wykres 13. Liczba spraw w postępowaniu wykonawczym prowadzonych przez kuratorów w sprawach karnych – stan na 31 grudnia 2011 r.



BARBARA STAŃDO-KAWECKA

Kierownik Zakładu Prawa i Polityki Penitencjarnej
na Wydziale Prawa i Administracji
na Uniwersytecie Jagiellońskim

Nie wdając się w spory terminologiczne, możemy przyjąć, że jako kary nieizolacyjne i probacja rozumiane są te środki i sankcje będące reakcją prawnokarną na popełnienie czynu zabronionego prawem karnym, które polegają na pozostawieniu sprawcy na wolności, przy nałożeniu na niego określonych obowiązków. W rekomendacjach Rady Europy dotyczących polityki karnej poparcie dla tak rozumianych kar nieizolacyjnych i probacji jest wyraźnie widoczne od niemal pół wieku, tj. od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Ale z realizacją tych zaleceń bywało różnie. Koniec XX i początek XXI wieku w wielu krajach europejskich oznaczał zaostrzenie polityki karnej poprzez podwyższanie zagrożenia karą pozbawienia wolności oraz usztywnianie wymiaru kar za niektóre przestępstwa. Oczywiście, przyczyny tego były złożone. W ostatnich latach zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w wielu krajach europejskich, można obserwować zwrot w polityce karnej i zmianę argumentów używanych w dyskusjach kryminalnopolitycznych. Jednym z istotnych powodów takich zmian jest kryzys finansowy i recesja gospodarcza. Konieczność równoważenia budżetu kraju i zmniejszenia wydatków publicznych sprzyja również stawianiu pytań o celowość wydatków ponoszonych na wymiar sprawiedliwości, o to, jakie są skutki realizowanej polityki karnej po uwzględnieniu kosztów, które ona generuje. Oczywiście kary powinny być adekwatne do ciężaru czynu i stopnia zawinienia, powinny być orzekane w uczciwym, rzetelnym procesie i powinny być wykonywane w sposób humanitarny, z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego. Jednocześnie postuluje się, aby kary orzekane i wykonywane zgodnie z tymi zasadami były skuteczne w kontekście

osiągnięcia zakładanych celów w postaci obniżenia recydywy i poprawy bezpieczeństwa społecznego, a także wydajne ekonomicznie, czyli pieniądze na te działania powinny być dobrze wydatkowane.

Odpowiedzi na to, jak prowadzić racjonalną politykę karną, najlepiej szukać w wynikach badań naukowych. Prowadzenie badań naukowych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości bez wątplenia jest bardzo trudne. Nie sposób przecież sobie wyobrazić, że sąd sprawców podobnych przestępstw skazuje losowo - jednego na bezwzględną karę pozbawienia wolności, a drugiego na karę nieizolacyjną, po to, żeby utworzyć grupę eksperymentalną i kontrolną, które będą podstawą do prowadzenia badań empirycznych na temat skuteczności jednej i drugiej kary. Jednak prowadzenie badań empirycznych w dziedzinie polityki karnej jest możliwe - jest to wprawdzie skomplikowane, ale istnieją sposoby kontrolowania tego, jak rozkładają się cechy w grupie eksperymentalnej i kontrolnej. Problem polega na tym, że tego typu badań w Polsce w zasadzie się nie prowadzi, w związku z czym w dyskusjach o polityce karnej bardzo brakuje nam twardej, opartej na wynikach badań empirycznych, niepodważalnej wiedzy, która stanowiłaby pewien kontrargument dla propozycji dotyczących szerokiego stosowania kary pozbawienia wolności jako rozwiązania, które ma sprzyjać zapewnieniu bezpieczeństwa społecznego.

Co wynika z badań nad efektywnością sankcji karnych prowadzonych w innych krajach? Oczywiście są kraje, gdzie takie badania się prowadzi, przy czym głównie są to kraje anglojęzyczne; one zresztą mają pewną tradycję w prowadzeniu tego rodzaju badań. Otóż również tam stan wiedzy w dziedzinie polityki

karnej jest ograniczony, jest to wiedza, która dopiero się rozwija i, miejmy nadzieję, że będzie się nadal rozwijała. Na podstawie obecnych danych możemy powiedzieć, że wyniki badań empirycznych – spełniających wysokie standardy metodologiczne – wskazują na to, iż upatrywanie w karze pozbawienia wolności czynnika odstraszaającego od popełnienia kolejnych przestępstw nie jest zasadne. Więzienia są instytucjami społecznymi, które pełnią określoną funkcję – są potrzebne wtedy, gdy z uwagi na ciężar popełnionego czynu żadna inna kara nie byłaby adekwatna. Część sprawców takich czynów stanowi zresztą realne zagrożenie dla społeczeństwa i dlatego kara pozbawienia wolności jest niezbędna. Niemniej jednak, gdy stosowana jest szeroko również wobec sprawców z zakresu drobnej i średniej przestępczości, przynosi efekty przeciwne do oczekiwanych. Wyniki badań empirycznych i statystyki dotyczące powrotu do przestępstwa wskazują na syndrom „drzwi obrotowych”, polegający na tym, że duży odsetek osób wychodzących z zakładów karnych szybko do nich powraca. Istnieją również wyniki badań empirycznych wskazujące na to, że bezwzględna kara pozbawienia wolności może być czynnikiem kryminogennym, gdyż nie tylko nie zmniejsza, ale wręcz zwiększa prawdopodobieństwo recydywy, co dotyczy zwłaszcza sprawców o niskim ryzyku powrotu do przestępstwa, określanym w języku angielskim jako *low-risk offenders*.

Jakie są w związku z tym implikacje praktyczne? Bezwzględną karę pozbawienia wolności należy stosować w oparciu o restrykcyjne przesłanki i w ograniczonym stopniu, w szczególności zaś unikać kierowania do zakładów karnych tych sprawców, którzy

nie są zaangażowani w popełnianie przestępstw, nie są zaawansowani na drodze do kariery przestępczej, nie wykazują postaw, cech czy właściwości, które korelują z wysokim prawdopodobieństwem recydywy.

Jeżeli chodzi o skuteczność kar nieizolacyjnych, to badania empiryczne wskazują, że samo rozszerzenie zakresu kontroli nad skazanymi pozostającymi na wolności w okresie próby – poprzez takie przedsięwzięcia jak rutynowe badania zawartości alkoholu czy narkotyków w organizmie, częste spotkania z kuratorem, używanie urządzeń elektronicznych – hamuje niepożądane zachowania w okresie próby, ale nie zmniejsza prawdopodobieństwa recydywy po zakończeniu próby, o ile tym obowiązkom kontrolnym nie towarzyszą programy, które są zorientowane na eliminowanie czynników kryminogennych. Wśród czynników kryminogennych, które podlegają zmianom pod wpływem celowych oddziaływań, znajdują się takie, jak uzależnienia, bezdomność, brak środków do życia czy pewne cechy osobowości. W kryminologii można spotkać się z poglądami na temat osobowości proprzestępczej czy przestępczej, którą cechuje m.in. impulsywność, agresywność, nieumiejętność kontrolowania własnych emocji, brak zdolności przewidywania konsekwencji własnych zachowań. Innym czynnikiem kryminogennym mogą być proprzestępcze postawy i przebywanie w przestępczych środowiskach. Tak więc, jeżeli rozszerzeniu kontroli nad skazanymi nie towarzyszą skuteczne i sprawdzone empirycznie programy zorientowane na usuwanie wspomnianych czynników, to w świetle aktualnego stanu wiedzy nie powinniśmy zbyt wiele oczekiwać w zakresie ograniczania recydywy po zakończeniu okresu próby.

JOANNA FELCZAK

Instytutu Gospodarstwa Społecznego
Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH

Dziedzina, którą się zajmuję, leży na styku trzech dyscyplin: ekonomii, prawa i resocjalizacji. Ekonomia karania, w przeciwieństwie do ekonomiki przestępczości, koncentruje się na wykonaniu kar, na rozwiązaniach skutecznych i racjonalnych, które są uzasadnione wskaźnikami ekonomicznymi.

A skoro mówimy o tych wskaźnikach, to spojrzmy na koszty utrzymania zakładów karnych i aresztów śledczych w badanym dziesięcioleciu. Koszty te wzrastały. Było to związane z inwestycjami w więznictwo, ale też ze wzrostem w ramach kategorii, którą stanowią wynagrodzenia i pochodne wynagrodzeń. Analiza i prognoza na kolejne dziesięć lat pokazuje, że koszty te będą wzrastać tak, iż za dziesięć lat osiągną poziom prawie dwukrotnie wyższy.

Gdy chodzi o strukturę kosztów, to widzimy, że ich wzrost nastąpił wraz ze wzrostem liczby osób osadzonych. Ale dalszy wzrost kosztów był niezwiązany ze wzrostem liczby osób osadzonych. Okazuje się, że w systemie bardzo duży udział mają koszty stałe, które są niezależne od liczby więźniów. Liczba więźniów zmniejszyła się po 2007 r., ale koszty wręcz przeciwnie - wzrosły.

Co się stanie, kiedy liczba więźniów się zwiększy? Bo to, że jest to prawdopodobne, pokazuje analiza, która została przygotowana na potrzeby zdiagnozowania tego, co będzie z systemem dozoru elektronicznego i jaką moc ma ten system. Otóż okazuje się, że brak działań prowadzi wprost do zwiększania się liczby więźniów, ponieważ saldo osób skazanych czy w jakiś sposób kierowanych do odbycia bezwzględnej kary pozbawienia wolności zwiększa się. Wykorzystanie systemu dozoru elektronicznego, jako rozwiązania alternatywnego wobec kary izolacyjnej, umożliwia zmniejszenie się tego obciążenia dla sys-

temu, nawet do tego stopnia, że gdy wykorzystanie tego środka jest większe, czyli gdy wynosi na przykład 100% czy 75%, to jesteśmy w stanie nie tylko zlikwidować kolejkę osób oczekujących na wykonanie kary, ale nawet zmniejszyć liczbę osób, które są w więzieniach. Wszystko jest kwestią czasu.

Skoro mówimy o kosztach, to analiza i diagnoza, włącznie z prognozą do roku 2020, pokazują, że wykorzystanie tylko i wyłącznie tejże kary probacyjnej umożliwi nam, od roku 2011, oszczędności rzędu 400 milionów zł rocznie. Oczywiście wszystko jest uzależnione od tego, czy taka kara będzie funkcjonowała po roku 2014, a jeśli tak, to na jakich zasadach.

Podobnych informacji dostarcza nam badanie wewnętrznej stopy zwrotu z inwestycji związanej z tym rozwiązaniem. W roku 2020 wewnętrzna stopa zwrotu dzięki wykorzystaniu go w 100% osiągnęłaby 225%, ale nawet w przypadku wykorzystania w 20% stopa zwrotu osiąga 125%. Jakkolwiek, tak będzie dopiero za osiem lat, czyli jest potrzebny czas, by ta inwestycja się zwróciła.

Drugi rodzaj kary związanej ze wspomnianą karą ograniczenia wolności polega na kontrolowanej pracy na cele społeczne. Ale zmiany takie jak wspomniane już zmniejszenie obciążeń finansowych - choć nie tylko to, bo trzeba tu wspomnieć także o tym, że katalog podmiotów, które mogą wykonywać orzeczenia w tej materii, rozszerzył się. Ponadto wprowadzono pewne istotne ułatwienia organizacyjne, które nie wpłynęły na zwiększenie wykorzystania tej kary. Dlaczego? Brak przygotowania po stronie samorządów, a także brak odpowiedniego nadzoru mają tu istotne znaczenie. Efektem tej sytuacji jest to, że efektywność tych prac na cele społeczne jest stosunkowo niska, niższa niż oczekiwana.

A tymczasem okazuje się- i są w Polsce miejsca, które są potwierdzeniem tego - że korzystanie z tego środka probacyjnego jest pewnym sprawdzianem dla samorządności lokalnej. Chodzi o to, czy potrafimy ten środek lokalnie wykorzystać, a więc ta sprawa jest niejako sprawdzianem, ale też zadaniem dla samorządowców i kuratorów.

Gdy organizacja wykonania takiej kary jest odpowiednia, to można zakładać, że dla podmiotu wykonującego korzyść z pracy skazanego będzie taka jak z pracownika interwencyjnego; przy czym praca oczywiście jest nieodpłatna. A gdy mówimy o systemie i patrzymy na ten system w całości, to stwierdzamy, że jest to racjonalne, po pierwsze, w kontekście obciążenia systemu, po drugie, kosztów tego syste-

mu. Kara ograniczenia wolności jest dużo tańsza, nawet po przeniesieniu kosztów związanych z ubezpieczeniem, szkoleniem i tym podobnych na państwo. Wskaźniki zdecydowanie świadczą o tym, że należałoby tę formę kary rozwijać, a nawet doprowadzić do tego, żeby ta kara była wykorzystywana w jak największym stopniu.

Współczynniki, które przemawiają za karą probacyjną, to: większa skuteczność, odciążenie systemu penitencjarnego, niższe koszty, rozwój świadomości i aktywności społecznej, a także korzyści po stronie podmiotów, w których taka kara jest wykorzystywana. Ponadto chyba dla nas wszystkich istotny, a przynajmniej nie bez znaczenia, jest także wizerunek Polski w tej dziedzinie na tle innych krajów.

WILLIAM RENTZMANN

Dyrektor Generalny Duńskiego Urzędu Więziennictwa i Probacji

To nie jest moja pierwsza wizyta w Polsce. Miałem przyjemność być tu kilkakrotnie, po raz pierwszy w roku 1989. Za każdym razem spotykam się tu z ogromną gościnnością, zainteresowaniem i z wielkim entuzjazmem ze strony polskich kolegów. Dlatego to ogromna przyjemność znaleźć się znów wśród polskich przyjaciół.

Polskie więziennictwo, tak jak i inne systemy europejskie, odnotowało w ostatnich latach istotny wzrost populacji więźniów. Taki wzrost prowadzi często do znacznego przeludnienia zakładów karnych, co skutkuje pogorszeniem się warunków nie tylko dla osadzonych w zakładach karnych, ale także dla osób tam pracujących. W takich warunkach ulegają pogorszeniu też wszelkie czynniki dotyczące relacji międzyludzkich.

Dania, podobnie jak wszystkie inne kraje europejskie, stosuje karę więzienia w przypadku groźnych przestępstw. Dlatego też zawsze potrzebna będzie instytucja więzienia dla sprawców najbardziej niebezpiecznych przestępstw. W przeciwieństwie jednak do wielu krajów, Danii udało się utrzymać przez ostatnie trzydzieści lat liczbę osadzonych na prawie tym samym poziomie. Jest kilka przyczyn, dla których Danii udało się utrzymać stabilny poziom liczby osadzonych przez tak długi czas, pomimo wzrostu poziomu przestępczości. Jedną z nich było obniżenie kar za przestępstwa pospolite oraz dekryminalizacja mniej groźnych czynów. Wszystko to miało miejsce około dwudziestu pięciu lat temu i teraz nie należy raczej spodziewać się powtórki. Inną metodą zredukowania liczby więźniów jest stosowanie sankcji alternatywnych, innych niż kara pozbawienia wolności, w szczególności obowiązku wykonywania pracy społecznie użytecznej, a więc kary wykonywanej przy udziale społeczności lokalnych.

To grzywny stanowią dotychczas jednak najczęściej stosowaną w Danii karę. Natomiast ilość orzeczonych kar bezwzględnego pozbawienia wolności, których wykonanie nie zostało zawieszona, jest mniej więcej taka sama jak ilość kar więzienia z zawieszeniem.

Trzeba tu dodać, że wymiar kar w Danii jest raczej niski w porównaniu z sytuacją w innych krajach. Około 2/3 wszystkich wymierzanych kar pozbawienia wolności to kary trzech miesięcy więzienia. Tak naprawdę więc w Danii kara pozbawienia wolności jest stosowana jako ostatnia możliwość. Dlatego też liczba osadzonych w tym kraju nie wzrastała, mimo iż wzrost przestępczości jest podobny jak w innych krajach. W sytuacji gdy dochodzi do przeludnienia w duńskich zakładach karnych, odeszliśmy od budowania nowych zakładów karnych, co pochłaniałoby czas i pieniądze, a także naprawdę nie dałoby spodziewanych efektów. Zamiast tego wprowadziliśmy szersze stosowanie kar wolnościowych. Udało nam się to zrobić pomimo zmieniających się rządów i zmiennej politycznej atmosfery. Oznacza to, że rozszerzanie stosowania kar alternatywnych przebiegało za czasów rządów zarówno prawicowych, jak i lewicowych. Dziś powszechność kar alternatywnych oznacza, że Dania ma praktycznie dwa razy więcej skazanych odbywających kary w ramach systemu probacji niż w więzieniach – cztery tysiące skazanych w zakładach karnych, a dziewięć tysięcy w systemie probacji.

Duński kodeks karny przewiduje różne kary i sankcje alternatywne¹. Jednym z przykładów kary alter-

1 *Uzupełnienie* – M. Płatek, Kierownik Zakładu Kryminologii w Instytucie Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim: Są to: grzywna, pozbawienie wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania, swoista kara ograniczenia wolności – ale tak tego nie należy tłumaczyć, bo chodzi

natywnej, której rozwój nastąpił szybko, jest elektroniczny monitoring. Pełen zakres jego wykorzystania został znacznie rozszerzony i wzrósł kilkakrotnie. Kiedy ta kara została wprowadzona w 2005 r., dotyczyła tylko osób skazanych za przestępstwa związane z naruszeniem prawa ruchu drogowego na okres do trzech miesięcy pozbawienia wolności. W ostatnim okresie, od 2010 roku taka forma kary została rozciągnięta na wszystkie osoby, których czyn zagrożony jest karą więzienia na okres do pięciu miesięcy, niezależnie od wieku skazanego i rodzaju przestępstwa. To oznacza, że większość skazanych na więzienie do pięciu miesięcy – takie kary stanowią większość, jak już wspominałem – może ubiegać się o pozwolenie na odbywanie kary w formie aresztu domowego w warunkach elektronicznego monitoringu. To, dlaczego zakres użycia tej kary rozszerzyliśmy tak szybko, to kombinacja pięciu przyczyn. Po pierwsze, istnieje bardzo wyraźna akceptacja zarówno ze strony opinii publicznej, jak i samych skazanych, a także wymiaru sprawiedliwości, mediów i polityków. Po drugie, ten typ kary jest rozumiany właśnie jako kara z racji nałożonych restrykcji i kontroli, co oznacza całkowity zakaz alkoholu, narkotyków, stosowania przemocy itd. Po trzecie, jest akceptowany z racji tego, że przewiduje bardzo szybką reakcję na złamanie warunków jej odbywania, co oznacza, że skazany trafia od razu do więzienia. Po czwarte, 92% osób, które odbywają karę w tym systemie, kończą ją bez powodowania żadnych problemów. I po piąte, poziom recydywy po odbyciu takiej kary jest dużo niższy niż po karze więzienia.

Od wielu lat system probacji zajmuje coraz ważniejszą rolę w duńskim systemie karnym. Duńscy politycy i duński parlament aktualnie, to znaczy właśnie

tu o karę służby na rzecz społeczeństwa tj. wykonania pracy społecznie użytecznej w warunkach wolnościowych, przy udziale społeczności lokalnej, przymusowa terapia dla sprawców przestępstw seksualnych, terapia dla osób, które nadużyły alkoholu, prowadząc samochód, elektroniczny monitoring, przedterminowe zwolnienie warunkowe z nadzorem i wcześniejsze zwolnienie w ramach tak zwanej koncepcji „dawaj i bierz”, co oznacza wymóg bardzo aktywnego udziału osoby skazanej w rozmaitych terapiach już w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności w celu przygotowania się do wyjścia na wolność, czyli trzeba pracować od pierwszego dnia na to, by się przygotować do życia na wolności i stworzyć pozytywne perspektywy.

w tych dniach, negocjują przyszłą wieloletnią ugodę co do systemu więziennictwa i probacji. Rząd przystępuje właśnie do wypracowania nowego budżetu, i wskazania zadań naszego więziennictwa, kładąc nacisk na ograniczenie stosowania kary bezwzględnego pozbawienia wolności. Jestem przekonany, że w przyszłości stosowanie kar alternatywnych będzie nadal wzrastało, dzięki czemu unikniemy przeludnienia w istniejących już więzieniach czy też konieczności zwiększania liczby miejsc w więzieniach, co pochłania czas, jest drogie i nieefektywne, jeśli chodzi o poziom recydywy.

Żeby z sukcesem wprowadzić nowe formy kar i nowe kierunki w polityce kryminalnej, musimy umieć połączyć doświadczenie z wynikami badań naukowych, musimy też uwzględniać aktualną sytuację polityczną i finansową, a także, i to wcale nie na ostatnim miejscu, doświadczenia współpracy między systemem więziennictwa, służbami probacyjnymi oraz z organizacjami pozarządowymi. Wprowadzając nowe formy kar, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nie wystarczy sprzyjająca atmosfera polityczna i dobra wola oraz odwaga polityków aby ustanowić konieczne ramy prawne. Według mnie kluczowe jest to, żeby całe społeczeństwo rzeczywiście miało przekonanie o sensowności kar alternatywnych oraz zaufanie do nich. Taki stosunek jest też potrzebny ze strony sędziów, polityków, mediów, ogółu społeczeństwa, sprawców przestępstw i co nie mniej ważne, ze strony ofiar przestępstw. Oni wszyscy muszą mieć przekonanie, że kara alternatywna wobec kary więzienia też jest karą, tylko tyle, że w świetle tego, co jest pierwszym celem tych kar, a mianowicie zmniejszenie przestępczości w społeczeństwie, jest to kara mająca większy sens, bardziej racjonalna i mądrzejsza. Nie chodzi tu bowiem o łagodność wobec przestępstw, że tak powiem, ale o bardziej rozumne podejście do nich.

Istotne również jest to, byśmy prezentowali wiarygodne dowody i wyniki badań. Ważna jest wymiana wiedzy i doświadczeń w tej dziedzinie. Chyba nie muszę wspominać, że o wiele łatwiej jest resocjalizować przestępców w społeczności niż w więzieniu. W społeczności taki skazany może kontynuować swoją terapię, pracę i naukę, a także angażować się w sprawy rodziny itd. Chcemy uniknąć tego, by więźniowie

nawzajem negatywnie na siebie oddziaływali, a więc aby funkcjonował swoisty przestępczy „uniwersytet”. Zwłaszcza że, jak pokazują przedstawione dane, poziom recydywy w przypadku zastosowania alternatywnych rozwiązań jest znacznie niższy niż po odbyciu kary pozbawienia wolności. Ogólny poziom recydywy w Danii wynosi tylko 26%, z tym że wśród tych, którzy są zwalniani z więzień, wynosi 34%, w przypadku osób odbywających karę w formie pracy dla społeczności, ów poziom wynosi 18%, w przypadku kary elektronicznego monitoringu – 20%, a w grupie osób odbywającą karę w formule „give and take”, czyli „dawaj i bierz” wynosi 8%². Nie jest więc zaskakujące, że poziom recydywy jest wyższy w przypadku grupy więźniów niż w przypadku osób, wobec których zastosowano kary alternatywne. W wielu przypadkach te alternatywne środki są stosowane właśnie dlatego, że szacowany poziom recydywy jest niski. Także wyniki badań i statystyka dowodzą, że to kary alternatywne, a nie kara więzienia, okazują się dobrym wyborem w przypadku wielu przestępców. Zatem można twierdzić, że to kary alternatywne są bardziej efektywne niż więzienie, są też bardziej stabilnym rozwiązaniem, by osiągnąć skuteczną reintegrację skazanych. I wreszcie to, że kary alternatywne są stanowczo tańsze niż więzienia i powodują znaczną redukcję wydatków z budżetu państwa.

Jako praktycy wiemy, że taki wpływ na skazanego, by po powrocie do społeczeństwa wybrał życie zgodne z prawem, a przynajmniej by nie wybierał życia w przestępstwie, wymaga długotrwałej, wieloaspektowej i bezbłędnej pracy resocjalizacyjnej, jak też współpracy na wielu poziomach. To oznacza współpracę więziennictwa ze służbami probacji, a także współpracę więziennictwa i służb probacji po jednej stronie, a po drugiej ze społeczeństwem obywatelskim, władzami samorządowymi oraz organizacjami pozarządowymi. Więziennictwo oraz system probacji mają to samo zadanie: zapobiegać nowym przestęp-

stwom, sprawiać, by skazany uniknął ich popełnienia. W duńskich warunkach to zadanie jest realizowane dwutorowo: poprzez stałą kontrolę nad aktywnością skazanego i utrzymywanie bezpieczeństwa, a także poprzez zapewnianie mu wsparcia i motywacji. Oba te elementy, kontrola i motywacja, są równie ważne i są traktowane na równi. Prawidłowe połączenie tych dwóch podstawowych zadań jest sednem tego, co w więziennictwie i probacji nazywamy szlachetną sztuką, której ideę wyraża zdanie opisujące podstawową wartość duńskiego więziennictwa i służb probacji: jest to sztuka balansowania pomiędzy podejściem ostrym a podejściem łagodnym.

Warto też podkreślić, że duński system więziennictwa i probacji jest systemem cywilnym w porównaniu z innymi znanymi systemami. Personel służb probacji tworzą niemundurowi urzędnicy państwowi z wykształceniem pracownika socjalnego. W więzieniach do niemundurowych pracowników należą nauczyciele, lekarze, pielęgniarki, pracownicy administracyjni itp.

Proszę mi na koniec pozwolić na podkreślenie wagi otwartości na współpracę z partnerami spoza systemu probacji, tj. ze społecznością. Jesteśmy chętni włączaniu się do naszej pracy organizacji pozarządowych, kontaktom ze społecznościami niosącymi korzystną pomoc i ułatwienia dla więźniów, a także pomoc w obalaniu swoistych mitów co do obrazu przestępców i wzmacnianiu tolerancji wobec tej grupy ludzi.

Dlatego też, Panie i Panowie, mając na uwadze tradycje Waszego kraju, Waszą odwagę i otwartość na innowacje, a także imponujący rozwój polskiego systemu więziennictwa i służb probacyjnych od czasu mojej pierwszej wizyty w roku 1989, jestem przekonany, że niedługo doczekamy się nowych inicjatyw i nowego wymiaru polskiej polityki karnej oraz, że my wszyscy będziemy mogli się dzięki temu uczyć i czerpać z tego korzyści. Osobiście bardzo liczę na inspiracje wynikające z tej konferencji i z jutrzejszego spotkania w Siedlcach z kolegami, ze służbami więziennictwa i sztabem zarządzającym monitoringiem elektronicznym. Życzę Państwu wszystkiego najlepszego, powodzenia i dziękuję za cierpliwość.

2 *Uzupełnienie* – M. Płatek: Widać więc, którzy skazani naprawdę starają się coś ze sobą zrobić. Jednak trzeba tu również zwrócić uwagę na to, że ci skazani wracając na wolność, mają bardzo konkretne warunki – mają pracę, mają osoby bliskie, wspierające, bo właściwie nawet na czas odbywania kary nie są wyrzynani ze środowiska wolnościowego.

MARGARET KĘPIŃSKA-JAKOBSEN

Koordynator Programów
w Duńskim Komitecie Helsińskim

Tak samo jak w przypadku pana dyrektora Williama Rentzmanna, moje pierwsze kontakty z więziennictwem polskim rozpoczęły się w styczniu 1989 r. Wtedy to miała miejsce w zasadzie pierwsza misja, czy też inspekcja więzień, dokonana przez pozarządowe organizacje zachodnie. Inicjatywę podjął Duński Komitet Helsiński. Poprosiliśmy o współpracę z fachowcami z duńskiego Departamentu Więziennictwa i Probacji – wśród nich był właśnie William Rentzmann. Umożliwiono nam wtedy wstęp do więzień i w zasadzie potraktowano nas z ciekawością. Muszę powiedzieć, że od tamtego czasu zaszły w polskim więziennictwie ogromne zmiany – jest bez porównania lepiej. Wiem, że również system polski otworzył się na współpracę z organizacjami pozarządowymi, przy czym my też chyba mieliśmy w tym pewien udział, ponieważ Duński Komitet Helsiński od początku włączał się w reformę systemu polskich więzień i systemu probacji. Dzięki duńskim funduszom mogliśmy zapraszać liczne grupy polskich więźniaków i kuratorów sądowych na szkolenia w Danii i widzieliśmy, że po każdej takiej wizycie coś nowego działa się w polskim więziennictwie i probacji.

Jak powiedział pan Rentzmann, jesteście bardzo otwarci na nowe wyzwania i odważni w ich podejmowaniu.

W Danii mamy w zasadzie bardzo luksusowe warunki, bo możemy sobie pozwolić na szereg eksperymentów i na wprowadzanie nowych rozwiązań, a także na wciąganie do współpracy nowych partnerów. Dzieje się tak również dzięki temu, że tradycje probacji w Danii są w zasadzie równie stare jak cały system demokracji wprowadzony w 1849 r. W Danii powstała w tamtych czasach dosyć silna organizacja pozarządowa, Stowarzyszenie Pomocy Postpeniten-

cyjnej, przy czym chodziło tu nie tylko o pomoc postpenitencjarną, ale również o pomoc udzielaną osobom osadzonym i ich rodzinom – można porównać tę inicjatywę z polskim stowarzyszeniem „Patronat”. Pod względem historycznym stawiały one sobie mniej więcej podobne zadania. Ta duńska organizacja miała tak dobre osiągnięcia i wprowadziła tyle nowych i dobrych rozwiązań, że w roku bodajże 1973 upaństwowiono ją, to znaczy włączono do Departamentu Więziennictwa, rozszerzając jego zadania o nowoczesną probację. Stało się to za rządów Socjaldemokracji – wtedy państwo chciało przejąć prawie każdą inicjatywę pozarządową, a więc także tę wspomnianą organizację przekształcono po prostu w departament probacji, który od tego czasu nosi nazwę: Departament Więziennictwa i Probacji. Takie są korzenie historyczne duńskiej probacji, które do dzisiaj są wyuczalne w sposobie prowadzenia działań i w pracy departamentu probacji. Pracują tam pracownicy cywilni, będący z wykształcenia pracownikami socjalnymi, bardzo otwarci na wszelką współpracę z organizacjami pozarządowymi i władzami lokalnymi.

W Danii obowiązuje zasada, że nikogo nie można wypuścić z więzienia, jeżeli nie zapewni się mu odpowiednich warunków życia na wolności, a więc mieszkania, kontynuacji pewnych programów terapeutycznych i miejsca pracy. Co prawda sprawa pracy wygląda różnie, ale po prostu bez zapewnienia pracy, bądź nauki, nie można nikogo zwolnić. Zwolnienie z więzienia przebiega bardzo płynnie: więźniowie przechodzą z ośrodków typu zamkniętego do półotwartych, później do więzień otwartych, a na koniec do tak zwanych pensjonatów, które również są prowadzone przez Departament Więziennictwa. Tam pracują w zasadzie tylko pracownicy socjalni. W pracy

przygotowującej do wyjścia na wolność nadal ogromną rolę odgrywają organizacje pozarządowe, w tym tak stara organizacja jak Czerwony Krzyż. Zorganizowały one na przykład tak zwaną służbę wizyt więziennych dla osadzonych więźniów, których nikt nigdy nie odwiedza – to z myślą o nich zorganizowano cały system wolontariuszy, którzy odwiedzają tych więźniów i może zainspirują ich do zmiany trybu życia.

Departament Więziennictwa i Probacji współpracuje również z organizacjami pozarządowymi w prowadzeniu programów terapeutycznych. Już na początku lat dziewięćdziesiątych organizacja Anonimowych Alkoholików, znana również w Polsce, dostała w więzieniu pewien oddział, który mogła prowadzić – oczywiście uczestnictwo w terapii opiera się na zasadzie dobrowolności. Tylko ten z osadzonych, który chciał się leczyć, uczestniczył w tych programach. Zarząd więziennictwa umożliwiał i ułatwiał prowadzenie tego rodzaju programów. Potem wprowadzono też programy antynarkotykowe. Organizacja zajmująca się tym – nazywa się pięknie: „Wyspa Króla” – pracuje w więzieniach, ale też ma swoje placówki poza więzieniami. Duńskie prawo karne wykonawcze daje możliwość odbywania kary w placówkach terapeutycznych, więc można odsyłać niektórych osadzonych wymagających leczenia do odpowiednich placówek. Dość wcześnie wprowadzono również tak zwane programy kognitywno-behawioralne. Organizacje pozarządowe rozpoczęły również prowadzić inne programy terapeutyczne i w więzieniu, i poza więzieniem, we współpracy ze służbami probacyjnymi i władzami lokalnymi.

Specjalną wagę przywiązuje się do sprawy osób młodych skazanych na kary pozbawienia wolności. Od lat osiemdziesiątych próbowano ograniczać kary pozbawienia wolności – wprowadzono tak zwaną sankcję młodzieżową polegającą na tym, że najpierw następowała tzw. terapia szokowa, czyli skazani młodzi ludzie miesiąc spędzali w więzieniu, a po miesiącu przekazywano ich do określonych placówek – bądź do ośrodków socjalno-terapeutycznych, bądź po prostu do szkół z internatem, i to często prowadzonych przez organizacje pozarządowe lub władze lokalne. Stwierdzono bowiem – gdy o tym mowa,

zawsze przychodzą mi na myśl słowa Marii Konopnickiej: „Pójdź, dziecię, ja cię uczyć każę” – że tylko wykształcenie, pomoc pedagogów społecznych i wyrwanie spod złych wpływów, może zachęcić młodych ludzi, którym tak czy inaczej poślizgnęła się noga, do zmiany ich dotychczasowego trybu życia.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku organizacje pozarządowe zaczęły powstawać niemalże jak grzyby po deszczu – na każdą bolączkę, na każdy problem społeczny można było znaleźć taką czy inną pomocną organizację. Jednak, jak powiedział to już pan dyrektor Rentzmann, to otwartość służb więziennych i probacji na współpracę z tymi organizacjami towarzyszyła temu rozwojowi. Trzeba powiedzieć, że również otwartość ze strony władz lokalnych przyczyniała się do coraz większego udziału organizacji pozarządowych w pracy resocjalizacyjnej. Władze lokalne udzielają tym organizacjom wszechstronnej pomocy – na przykład w pozyskaniu lokalu, środków finansowych i fachowego wsparcia – przy czym niektóre z takich organizacji są częściowo finansowane również z budżetu.

Tutaj wypada wspomnieć to, co jest być może bliskie sercom Polaków, jedną z najstarszych takich organizacji – Szkołę Kofoeda, która nazywa się „szkołą”, w zasadzie jest to „szkoła życia”. Zapisła ona piękną kartę w pracy resocjalizacyjnej, współpracując od lat z więziennictwem i służbami probacyjnymi. Szkoła Kofoeda pomogła wydajnie – i finansowo i fachowo – w założeniu podobnych placówek w Polsce.

Inspirowany jej przykładem pan generał Nasiłowski i Tomasz Sadowski wprowadzili takie placówki w Siedlcach i Poznaniu. W Warszawie pan Romuald Sadowski, znany chyba wszystkim ze swoich innowacyjnych pomysłów na resocjalizację młodzieży, wraz z panem Wojciechem Jodko założyli podobną placówkę zwaną „Bursa”. Tak jak i duński pensjonat Szkoły Kofoeda przyjmuje ona osoby wychodzące z więzienia, zapewniając im mieszkania tymczasowe. To samo robi poznańska „Barka” oraz Instytut Hansa Christiana Kofoeda w Siedlcach. Wszystkie one resocjalizują swych podopiecznych poprzez pracę i zawodową, i społeczną, oraz dzięki możliwości uczest-

niczenia w rozmaitych programach terapeutycznych. Często także poprzez szkolenia zawodowe.

W ostatnich latach Danii powstało również bardzo wiele organizacji, których praca nakierowana jest na resocjalizację osób mających problemy z narkotykami - nazywają się one *clean house* albo *clean home*. Wydaje się, że musiały zostać wykorzystane pewne wzory anglosaskie, skoro Duńczycy przejęli również angielskie nazwy. Organizacje te zapewniają tym ludziom szkolenia, programy odwykowe, mieszkania i pomagają w znalezieniu pracy. W tych sprawach współpraca z władzami lokalnymi jest naprawdę godna podziwu. Zresztą duńskie społeczeństwo czuje się odpowiedzialne za słabych - skoro komuś poślizgnęła się noga, to musiały być jakieś powody, może to właśnie rodzina, szkoła i społeczeństwo nie zdało egzaminu. Takie bardzo humanitarne podejście do tych ludzi zasługuje na wielki podziw. Ja jako emigrantka - a w Danii żyję już od 47 lat, nie wiem więc, czy jestem polską Dunką, czy duńską Polką - byłam bardzo zaskoczona takim podejściem i pełna podziwu.

Chciałabym życzyć, żeby w Polsce takie podejście stało się powszechne i aby naśladowano duńskie

rozwiązania. Żeby powstawały takie organizacje jak „Barka” w Poznaniu, instytut Kofoeda w Siedlcach czy „Bursa” w Warszawie, a także żeby tym organizacjom udzielano wsparcia nie tylko moralnego i fachowego, ale również finansowego, bo niestety bez pieniędzy niczego nie da się zrobić.

Na koniec mogę tylko dodać, że w Danii Szkoła Kofoeda powstała w latach kryzysu, w latach dwudziestych [XX wieku], ale zyskała sobie takie uznanie, że do dzisiaj jest uwzględniana w ustawie o budżecie państwa. Szkoła ta uzyskuje stałą dotację i jest brana pod uwagę podczas ustalania budżetu, co nazywa się nie inaczej jak właśnie „paragraf Kofoeda”.

Należy jeszcze dodać, że Szkoła prowadzi również tak zwany pensjonat, do którego przyjmuje się młodych ludzi w trudnych sytuacjach życiowych. Jest tam czterdzieści miejsc, przede wszystkim dla osób wychodzących z zakładów karnych lub skazanych na sankcje wolnościowe. Młodociani mogą nawet odbywać tam kary pozbawienia wolności. Znajdują tam pomoc oraz wsparcie pedagogów społecznych i kuratorów, którzy oprócz kontroli inspirują do podjęcia pracy lub nauki i wyzbycia się nałogów.

ks. PIOTR KRAKOWIAK

Krajowy Duszpasterz Hospicjów

Chcę powiedzieć o pewnym doświadczeniu niejako oddolnym, które sprawia, że choć uśmiechamy się, słuchając o wspaniałych osiągnięciach duńskich, to możemy też mieć nadzieję, że właśnie także oddolne inicjatywy społeczne powodują bardzo dobre rzeczy, zauważane i nagradzane. Otóż chcę mówić o doświadczeniach hospicjum w Gdańsku i tamtejszego Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej, którym teraz zarządza obecny tu dziś pan dyrektor Kardaś i o dobrych praktykach, które wspólnie udało nam się przeprowadzić.

Historia była taka: zaczęło się od bardzo konkretnej potrzeby budowlanej – w bardzo wielu miejscach skazani pomagają w ten właśnie sposób. Jednak bardzo ważnym elementem było przeniesienie tej pomocy na poziom bezpośredniego pomagania pacjentom od 2003 roku. Zaczęło się więc od takiej doraźnej pomocy remontowo-budowlanej, a potem nastąpiło przejście do zaangażowania skazanych w wolontariat medyczny, czyli w bezpośrednią pomoc pacjentom, ale nie pacjentom ośrodków wewnątrz systemu penitencyjnego, lecz pacjentom w hospicjum, umierającym i ich bliskim. Było to pewne przejście „mentalne”, zarówno dla pracowników i wolontariuszy hospicyjnych, jak i, przyznam, dla wychowawców i psychologów działających w strukturze penitencyjnej. My z obu stron przyglądaliśmy się, czy to wszystko jest możliwe i jak to będzie przebiegać. To zaangażowanie okazało się bardzo owocne, okazało się ono też sposobem na przełamanie obecnych po obu stronach stereotypów. Później udało się nam takie działania przeprowadzić w ramach ogólnopolskiego projektu „Więźniowie w hospicjach” wraz piętnastoma ośrodkami w całym kraju, a było ono finansowane ze środków unijnych. Myślę, że trzeba się cieszyć z tego, że choć program się skończył,

to projekt dalej się rozwija, zwłaszcza że nie wszystkie projekty mogą się tym pochwalić – czasami celem jakiegoś projektu bywają „drzwi do lasu” albo mosty prowadzące donikąd, tymczasem ten prowadzi dalej i zaraz o tym opowiem.

Przede wszystkim stanowi on konkretną odpowiedź na konkretną potrzebę społeczną. My jako społeczeństwo starzejemy się i dzisiaj opiekun w instytucjach ochrony zdrowia i pomocy społecznej jest na wagę złota, a jutro będzie potrzebny jeszcze bardziej. To działanie, to zaangażowanie skazanych w bezpośrednią opiekę w zespołach terapeutycznych jest czymś, co również bardzo konkretnie działa.

Pamiętajmy o projekcie WHAT – „Wolontariat hospicyjny jako narzędzie uczenia akceptacji i tolerancji dla osób opuszczających placówki penitencyjne”. Gdańskie doświadczenia dobrej współpracy zakładów karnych i hospicjum przenieśliśmy na całą Polskę w projekcie FIO od 2008 roku. W tym projekcie wzięło udział piętnaście hospicjów i piętnaście zakładów karnych, aresztów, instytucji otwartych i półotwartych – ta współpraca rozkwitła i to jest bardzo ważny element. Media informowały o tym bardzo chętnie, bardzo głośno i licznie, co jest istotne też w tym kontekście, że wciąż mamy dwa światy, z którymi wiąże się społeczne tabu – o więzieniach mówi się tylko wtedy, gdy są przepełnione albo gdy wybucha jakiś kolejny kryzys. O hospicjach też niechętnie się mówi, najczęściej przy okazji Święta Zmarłych albo akcji, takiej jak „Żonkillowe pola nadziei” itp. Tymczasem to są miejsca, gdzie miękną twardele, gdzie tacy ludzie po raz pierwszy zaczynają płakać, bo widzą umierającą osobę, z którą się zaprzyjaźnili. Mogę tu zaświadczyć, że widziałem takie sytuacje. Zresztą od samych pracowników Służby Więziennej i wychowawców wiem, że ich zdaniem to jest bardzo skuteczna forma resocjalizacji.

Wśród efektów - między innymi spotkanie z arcybiskupem Głódziem, metropolitą gdańskim. Jednak przede wszystkim chodzi tu o działania w zespołach terapeutycznych, w ramach których skazani codziennie spotyka się z osobą chorą, towarzyszy jej. Jest to udział w misji hospicyjnej, która jest bardzo ceniona społecznie. To jest misja, którą skazani z dumą realizują. Robią sobie nawet zdjęcia w koszulkach hospicyjnych i proszą o wysłanie ich swoim bliskim, co też jest dowodem na to, że są z tej misji dumni.

Efekt projektu był realizowany przez nas przez cały rok - wzięły w nim udział 333 osoby z zakładów karnych, ponadto personel i osoby z hospicjów, pracownicy i wolontariusze. Na rozwój projektu dostaliśmy tylko niewielkie środki, takie, jakie jedno hospicjum mogło dostać z FIO, a proszę zobaczyć, że do dzisiaj zaraziliśmy tą ideą już prawie trzydzieści ośrodków hospicyjnych, czyli nastąpił dwukrotny wzrost realizacji tej idei, co znaczy, że ona po prostu się sprawdza. Pokazuje ona też, że można zaufać sobie nawzajem, że wspólnie można sobie nawzajem pomóc, że te otwarte i półotwarte systemy penitencjarne mogą efektywnie pracować, a korzystają na tym wszystkie strony. Jest przy tym jeszcze cała działalność okołospołeczna - choćby wspomniane „Żonkilowe pola nadziei” czy różne wydarzenia medialne, przy okazji których można powiedzieć o tym, że również skazani aktywnie się zaangażowali. To zmienia nastawienie społeczne do skazanych, to zmienia ich wizerunek, jak również ich szanse na lepszy powrót do społeczeństwa.

Myślę, że jednym z powodów przyznania Polsce prestiżowej nagrody Rady Europy, nagrody „Kryształowej Wagi Wymiaru Sprawiedliwości” dla najlepszego programu resocjalizacyjnego w 2009 roku, był właśnie projekt „Więźniowie w hospicjach”. Po tym jeszcze wzrosło zainteresowanie tym projektem, bo to wydarzenie też było medialnie nagłośnione.

W tej chwili mamy trzydzieści ośrodków paliatywno-hospicyjnych i ponad sto DPS, gdzie skazani mężczyźni i kobiety aktywnie opiekują się podopiecznymi, osobami ciężko chorymi, starszymi, niesamodzielnymi. Myślę, że to jest bardzo ważny i bardzo pozytywny element tej pracy - na razie pracy z osobami, które są pozbawione wolności, ale my-

ślę, że dozór elektroniczny daje ogromne możliwości stworzenia kolejnej przestrzeni współpracy.

W tym roku *European Journal of Palliative Care*, najbardziej prestiżowy miesięcznik poświęcony opiece paliatywno-hospicyjnej, poprosił nas o opisanie fenomenu skazanych zajmujących się bezpośrednio chorymi paliatywno-hospicyjnymi, umierającymi - dlatego prowadzimy w tej mierze badania. Inicjatywa zaangażowania więźniów w opiekę nad umierającymi jest realizowana i w Stanach Zjednoczonych, i w Europie Zachodniej, ale najczęściej dotyczy ośrodków funkcjonujących wewnątrz systemu penitencjarnego, czyli więziennych szpitali czy więziennych hospicjów. Tymczasem w Polsce mamy więźniów zaangażowanych w ośrodkach działających w przestrzeni otwartej. W tej współpracy istotne jest nienaznaczanie skazanych - oni chodzą w takich samych koszulkach jak każdy inny wolontariusz, co wydaje się bardzo innowacyjne i również bardzo pomaga.

Kwestia metody, którą badamy poczucie sensu życia i zmiany zachodzące w skazanych-wolontariuszach: ponad 70% więźniów-wolontariuszy mówi o bardzo wysokim i wysokim poczuciu sensu życia właśnie w związku z doświadczaniem krańca życia, sytuacji ekstremalnych, śmierci, umierania, żałoby, dramatu. Tymczasem w grupie porównawczej, grupie skazanych niebiorących udziału w wolontariacie, tylko około 40% więźniów mówi o takim wysokim poczuciu sensu życia w ich sytuacji.

Opisane są jeszcze inne wnioski, które będą opublikowane w *European Journal of Palliative Care* już w październiku 2012. Na pewno powinno się, a nawet trzeba te badania kontynuować, żeby podtrzymać ten fenomen, który udało nam się tak oddolnie wypracować, przy współpracy z organizacjami pozarządowymi i organizacjami wyznaniowymi - w większości hospicja są prowadzone przez związki wyznaniowe, parafie, Caritas i inne organizacje tego typu - zawsze wspólnie z wolontariatem, do którego w Polsce od 10 lat należą także przygotowani więźniowie.

Na koniec przytoczę pewną wypowiedź - pewien skazany powiedział: „W hospicjum znalazłem swoje miejsce. Dużo myślę, pracuję nad sobą. Nie chciałbym innej pracy po wyjściu na wolność. Ciężko mi sobie

wyobrazić, że wychodzę na wolność po zakończeniu odbywania kary i nie ma mnie już w hospicjum i przy tego rodzaju pracy. To dla mnie nowa szansa i praca, która ma głęboki sens". Myślę, że to jest to, o czym powiedział pan dyrektor z Danii: „*give and take*” concept - daj swoją pomoc i weź za to nową kompetencję, weź za to nową szansę. Większość spośród około siedmiuset skazanych, którzy już przeszli przez opisany tu przeze mnie system, dostaje certyfikaty poświad-

czające, że są opiekunami medycznymi, wielu z nich wyjeżdża z naszego kraju, bo zostając tutaj, wróciliby do swojego poprzedniego środowiska, a tam znajdują pracę i opiekują się ludźmi starszymi, niesamodzielnymi. Myślę, że wielu z nich otrzymało pierwszą pracę właśnie w opiece paliatywno-hospicyjnej. Osobiście kilkanaście razy zatrudniałem sprawdzonych wolontariuszy: pracowali oni po kilka miesięcy, a potem ruszali dalej - z otwartą nową kartą na przyszłe życie.

TOMASZ SADOWSKI

Przewodniczący Zarządu
Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”

Rzeczywiście było to wielkie dzieło. Sprawy, o których mówili pani Małgorzata Kępińska i pan Generał Paweł Nasiłowski to prace, które zaczynaliśmy właściwie już na studiach, działając w kołach penitencjarnych. Ja też studiowałem w tamtych latach na UAM w Poznaniu jako student psychologii. Byłem wówczas przewodniczącym międzywydziałowego koła penitencjarnego. W tamtym czasie na UAM i UW były prowadzone badania naukowe nad młodzieżą przebywającą w zakładach poprawczych. Prowadzili je wówczas ze studentami i doktorantami profesorowie S. Kowalski (UAM), Jedlewski i Czapow (UW) – kadra ta pracuje do dzisiaj.

Powiem też, że w czasie studiów byliśmy już na tyle dobrzy, że efektywnie funkcjonowaliśmy w różnych badaniach – mieliśmy świetny kontakt z chłopcami w zakładach poprawczych, w których potem przez kilka lat pracowałem; w kolejnych latach w zakładzie karnym we Wronkach jako konsultant Kliniki Psychiatrycznej w Poznaniu. Już wtedy nasze doświadczenia wskazywały, że duńskie przykłady projektów Grundtviga, Szkoły Kofoeda – od 1990 roku także nasze – mają w Polsce głęboki sens po odzyskaniu niepodległości. Były one stosowane na duńskich uniwersytetach ludowych, a następnie w szkołach dla dorosłych, a dziś funkcjonują w Polsce w 200 Centrach Integracji Społecznej (od 2005) wywodzących się z doświadczeń Szkoły Kofoeda z Kopenhagi i Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka” w Poznaniu.

W związku z tym, kiedy patrzę na baner z napisem „Napraw swój błąd u boku bliskich” to mogę zapewnić, że „przezwyczyliśmy” od początku do końca te doświadczenia w stosunku do osób po zakładach poprawczych i zakładach karnych, nawet z najcięższymi wyrokami. Generalnie mogę powiedzieć, po

wszystkich akcentach, jakie postawił tu ksiądz i jakie zaznaczyła pani Małgorzata Kępińska: jeśli chodzi o odwracalność losu osoby, która popełnia błąd lub przestępstwo to przypominam, że ten napis w tej sali to podstawowa zasada pedagogiki resocjalizacyjnej i reintegracyjnej współczesnego świata.

Wyzwaniem okresu, w którym żyjemy jest to, czy potrafimy być ze sobą nawzajem i przebywać z tymi, którzy „utknęli gdzieś w życiu”, popełnili błędy, przebywali w izolacji więziennej czy izolacji szpitali psychiatrycznych. Czy my obecni na tej sali potrafimy zbudować wzajemne zaufanie, czy potrafimy żyć pracować we wspólnocie lokalnej, czy potrafimy budować funkcjonalne struktury społeczne i nowe instytucje, czy potrafimy zaprojektować rozwój kapitału społecznego, w tym kapitału ludzi, którzy nie są w pełni funkcjonalni?

Reprezentuję środowiska które w 1989 r., jeszcze przed Okrągłym Stołem założyły, że będą tworzyć środowiska i domy wspólnotowe oparte na tradycji domów rodzinnych, samowystarczalnych ekonomicznie, otwartych na osoby i rodziny zagrożone wykluczeniem. Początek tworzenia takich środowisk (1989) to dom w starej szkole we wsi Władysławowo koło Lwówka Wielkopolskiego. Pierwszą wspólnotę tworzyło ok. 20-30 osób po szpitalach, rozbite rodziny z dziećmi, ale większość stanowiły osoby po odbytych wyrokach więziennych, byli więźniowie (dzisiaj takich przedsięwzięć jest około 20). Proszę sobie wyobrazić, że byli wśród nas i mojej pięcioosobowej rodziny obywatele po poważnych kryzysach, społecznych, moralnych, z uzależnieniami: patrzyliśmy na siebie jak „sąsiedzi”, „przyjaciele”, „bracia” w nieszczęściu, którzy w latach 90-tych najczęściej szukali miejsca do życia; także ci po odbyciu wyroków trwa-

jących czasami dwadzieścia parę lat. Wszyscy oni potrzebowali tego, co nazywamy powszechnie domem rodzinnym, w którym wszyscy byli na równych prawach i mieli obowiązki – nie placówek czy ośrodków. Oni bez wyjątku chcieliby naprawić swoje błędy i stracony czas, ale wspólnie musieliśmy w wielu miejscach stworzyć odpowiednie warunki (mieszkaniowe, miejsca pracy, sprzęty, pojazdy, warunki emocjonalne, psychiczne, moralne) do tego żeby te błędy naprawiać, ale nie pod przymusem. Jeżeli ja chcę swoim życiem kogoś przeprosić, bo wcześniej zrobiłem rzeczy straszne, to przecież jeśli ktoś mnie będzie zmuszał, bym klęknął i przeproszał, bo obraziłem, naraziłem na straty osobę bądź urząd – to nic z tego nie wyjdzie.

Jest więc problem przyjęcia „tego”, kto ma naprawić szkody, ale też zapewne problem naprawy samego siebie, a potem może i więcej, np. pomocy innym, którzy znaleźli się w podobnych sytuacjach. Po kilku latach trzeźwości, odpowiedzialności i zmianie niektórych nawyków ludzie po wyjściu z więzienia tworzyli kolejne wspólnoty w farmach po PGR-rowskich, folwarkach z rozwalającymi się budynkami, czy terenach poprzemysłowych z barakami i budynkami do remontów i adaptacji. Dzisiaj w Kancelarii Prezydenta RP widzę na uroczystym banerze hasło: „Napraw swój błąd, u boku bliskich” – w tamtym okresie zauważyliśmy, że wspólnoty samorządowe, rodzinne ledwo się „trzymały”, raczej były do rewitalizacji, a generalnie powstawały dopiero przez następne lata. Proces przebiegał wtedy w przestrzeni społecznej, publicznej, a nie tylko w przestrzeni jednej organizacji – potrzebne były takie warunki, które pomogłyby integrować się środowiskom po dosyć trudnym okresie PRL czy nawet wcześniejszym, jeśli liczyć tu wojnę. Jak to zrobić, żeby było coraz mniej błędów w życiu lokalnym, w życiu rodzinnym, w życiu pojedynczych osób?

Oczywiście w dużych miejskich „moloach” trudno się ochronić przed gangsterką, ale generalnie, jeżeli chodzi o tak zwane myślenie w kategoriach gminy i powiatu, to rewitalizacja przestrzeni, w której obywatel rodzi się i umiera, gdzie sytuuje się większość jego spraw – przecież nie załatwia ich w urzędach wojewódzkich czy rządowych – jest

możliwa. Jeżeli istnieje uważność, koncentracja to mają gdzie wrócić ci, którzy chcą naprawić swoje błędy. Krótko mówiąc, chodzi o to, na jakim jesteśmy etapie samorządności i wspólnoty terytorialnej, odpowiedzialnej terytorialnie zarówno w gminie, jak i w powiecie. To da się rewitalizować.

W tej chwili zdajemy sobie sprawę, że jeżeli nawet liczba kar w więzieniach się zmniejszy i będą stosowane „elektroniczne obrączki” to i tak dalej będzie istniał podstawowy problem: dokąd iść po wyjściu z zakładu poprawczego i dokąd iść po wyjściu z więzienia? Oczywiście poruszona została kwestia tego, że czasami trzeba też znaleźć lub stworzyć sobie lub innym miejsce pracy.

Praca oczywiście jest, a „Nowy Początek Społecznej Gospodarki Rynkowej – doświadczenia Barki 1989-2009” ma głęboki sens. Tu przed Państwem prezentuję nasze opracowanie (doświadczenie 25 lat), ale przywołuję też art. 20 Konstytucji RP i cieszę się, że jest tu obecny pan profesor Andrzej Zoll (konstytucjonalista, były Rzecznik Praw Obywatelskich) – wielokrotnie w tej sprawie aktywny, patronował też naszym działaniom.

Chciałbym zwrócić uwagę, że dotychczas nie udało się nam, Polakom, przestrzegać art. 20 Konstytucji, w którym jest zapisana „zasada gospodarowania” określona jako zasada społecznej gospodarki rynkowej. Dwa lata temu miałem przyjemność uczestniczyć w spotkaniu w Trybunale Konstytucyjnym, podczas którego najwybitniejsi polscy profesorowie stwierdzili, że zasada „gospodarowania” z tym słabym popeerowskiem kapitałem społecznym jest realizowana tylko w połowie w ujęciu „gospodarka rynkowa”.

Ta zasada nazywa się w całości „społeczna gospodarka rynkowa”. Mówimy tu więc o kapitale, przy czym jedni, jak pan Leszek Balcerowicz, twierdzą, że kapitałem jest wyłącznie ten kapitał, który da się zważyć i policzyć, ja zaś odpowiadam, że kapitałem w takim kraju jak nasz jest człowiek i to ten kapitał należy podnosić, jak też jego zdolność do wspólnotowego przyjmowania i uznania prawa naprawczego przez innych.

Możemy sobie w paragrafach pozmieniać wiele, możemy nawet szukać pieniędzy na to, żeby przeprowadzić pewne akcje, ale podstawową sprawą jest

to, co rozpoczęło się, zdaje się, od 2004 r. To w tamtym momencie otrzymaliśmy impuls do integracji, do zastanawiania się nad wykluczeniem społecznym. W ramach tych programów wszystkie grupy społeczne dają się zorganizować. Pamiętam, że w pierwszym projekcie EQUAL w 2004 r. było kilka grup, które znakomicie prowadziły programy w odniesieniu do skazanych. Jednak ja nie różnicuję obywateli na „karnych” i „niekarnych”. Uważamy, że normalna grupa społeczna składa się z różnych ludzi, o odmiennych losach; może tam być osoba w każdym wieku, może być w tej samej rodzinie ktoś, kto jest ministrantem, ale w tej samej rodzinie może być też ktoś, kto wykroczył poza „ścieżkę prawną”. Nie należy więc budować projektów wyłącznie pod kątem byłych skazanych, bo to podtrzymuje proces stygmatyzacji i niepełnej odpowiedzialności przed wspólnotą i samym sobą. Raczej skłania do przebywania w grupach subkulturowych, często środowiskach po prostu bardziej „przyjaznych” ich porażkom i doświadczeniom z trudnej przeszłości.

W prezentowanej publikacji trwają i rozszerzają się prace we wspomnianych gminach i powiatach, gdzie od 2004 roku prowadzimy i intensyfikujemy pracę na rzecz wspomnianych grup poprzez edukację i reintegrację społeczno-zawodową, w 200 Centrach Integracji Społecznej (w 100 powiatach), do których (zgodnie z przeprowadzoną ustawą „ustawa o zatrudnieniu socjalnym”) kierują OPS-y i wspierają zasiłkiem integracyjnym PUP-y, a realizują głównie organizacje obywatelskie i samorządy. Chcę powiedzieć, że mamy to wszystko nieźle opisane i zilustrowane także poprzez media. Można zobaczyć, że w tej chwili, w ramach programu realizowanego z rządem, prowadzimy prace naprawcze nad samorządem i wspólnotą – to wychodzi w kontekście wykluczenia społecznego. Tam pierwszym wzorem do zastosowania są wspomniane wcześniej „kopenhaskie szkoły dla dorosłych – Centra Integracji Społecznej”, które zostały wzmocnione ustawą o spółdzielniach socjalnych, wzorem przeniesionym z Włoch (jest ich aktualnie ok.

400 i może być w obu przypadkach kilkakrotnie więcej). Już w roku 2005 udało się przetestować pierwsze spółdzielnie, których osoby tworzące je muszą być wyedukowani w Centrach Integracji Społecznej (CIS). Dzisiaj wzorem samodzielnego funkcjonowania tych „przedsiębiorstw społecznych” pracujących w wielu obszarach gospodarki rynkowej, w oparciu o partnerstwa wspólnot gminnych i powiatowych jest co najmniej 200 spółdzielni i może ich być wielokrotnie więcej (we Włoszech jest ich ok. 6000, rozwijają się w większości krajów EU). W 2001 r. minister Jerzy Hausner zobaczył szkołę „Barki” w Poznaniu. Jest to szkoła, do której przychodziło dwieście pięćdziesiąt osób i gdzie nie było żadnych pieniędzy. Mogliśmy powiedzieć, że przynajmniej przez jakieś dziesięć lat przychodzący tam ludzie czuli się związani miejscem i wzajemnością – czuli też, że naprawiają swoje błędy albo przychodzili chociażby tylko po to, żeby być z innymi. Proszę mi wierzyć, że nie ma większej różnicy między tymi okropnie „dziarganymi obywatelami”, którzy mają jeszcze „sznyty” itd., a tymi którzy takiej przeszłości nie mają i od lat przebywają na bezrobociu, utrzymując się z pracy dorywczej na „czarno” z drobnych kradzieży. Zapewne obecni tu kapłani mogliby więcej na ten temat powiedzieć. Podkreślę jeszcze raz – nie ma żadnej różnicy. Po prostu człowiek ma określone ograniczenia: albo ma dostateczne warunki do rozwoju i okoliczności sprzyjające życiu w rodzinie, wspólnocie, albo żyje na pograniczu wykluczenia społecznego. W krajach dopiero co włączonych do systemów polityki społecznej szerzej rozumianej w UE, na razie w dostatecznym stopniu ich nie mamy, ale dobrze byłoby, żeby system prewencyjny naszych duńskich przyjaciół był naszym wzorem. Polecam witrynę barka.org.pl.

Dziękuję bardzo za możliwość wystąpienia, a Państwu oraz zaangażowanym środowiskom i powołanym do tego instytucjom, życzę możliwie szybkich efektów i sukcesów w działaniach naprawczych. Dziękuję Panu Prezydentowi i jego Kancelarii za zorganizowanie spotkania.

JACEK WŁODARSKI

Dyrektor Generalny Służby Więziennej

W związku z obecną sytuacją na rynku pracy i zmianą uregulowań prawnych Służba Więzienna stanęła przed problemem zmniejszającego się odpłatnego zatrudnienia więźniów. Praca nieodpłatna, która do tej pory była tylko uzupełnieniem oferty, stała się bardzo ciekawym rozwiązaniem zarówno resocjalizacyjnym, jak i pozwalającym nam budować więzi między innymi z samorządami lokalnymi czy też z organizacjami pozarządowymi. Wszelkie prowadzone zajęcia resocjalizacyjne dla osadzonych pomagają w łagodzeniu negatywnych skutków długotrwałej izolacji i marginalizacji, umożliwiają więźniom odnalezienie się w nowej rzeczywistości wymagającej pełnienia akceptowanych przez środowisko zewnętrzne ról społecznych, przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu oraz kształtują i umacniają prospołeczne postawy. To właśnie ergoterapia, czyli forma terapii wykorzystująca różne rodzaje pracy, jest jedną z najskuteczniejszych form oddziaływania na osadzonych.

Obecnie zatrudnienie skazanych na rzecz społeczeństwa może odbywać się na podstawie dwóch artykułów kodeksu karnego wykonawczego. Jeden mówi o pracach na rzecz samorządu terytorialnego w wymiarze do 90 godzin miesięcznie, drugi - o pracy za zgodą skazanego bądź na jego wniosek przy pracach publicznych na rzecz organów administracji publicznej, przy pracach charytatywnych oraz przy pracach wykonywanych na rzecz organizacji pożytku publicznego. W praktyce przeważa ta druga forma. Łącznie w 2012 roku przy tego rodzaju pracach zatrudnionych było 56 000 skazanych, którzy przepracowali 5 800 000 roboczogodzin o wartości ponad 52 mln zł.

Najistotniejszą przesłanką skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych wobec więźniów jest, co po-

twierdzą doświadczenia światowe, osiągnięcie ich pozytywnego nastawienia do przedłożonej im oferty programowej. Uważamy, że to samo powinno dotyczyć pracy nieodpłatnej. Z tego też względu szczególnie ważne jest dla nas to, by praca skazanych miała charakter działania dobrowolnego, aby nie było z naszej strony przymusu i aby praca, którą im oferujemy, miała sens. A jak pokazuje życie, w wielu przypadkach ma głęboki sens.

Należy podkreślić, że mamy w tym obszarze znaczne osiągnięcia. Obecnie w naszych jednostkach penitencjarnych prowadzona jest działalność readaptacyjna na podstawie prawie dwóch tysięcy porozumień z samorządami terytorialnymi, organizacjami pozarządowymi oraz innymi instytucjami. Mam nadzieję, że współpraca ta będzie się dalej rozwijała. Z naszej strony jedynym ograniczeniem jest liczba skazanych, którzy spełniają kryteria zatrudnienia poza murami więzień. Mówimy tu o takich osobach, które mogą samodzielnie dotrzeć do miejsca zatrudnienia, wrócić po zakończeniu pracy do zakładu karnego oraz nie wymagają stałego nadzoru podczas wykonywania pracy.

Moi przedmówcy mówili o spektakularnej nagrodzie, jaką otrzymało polskie więziennictwo. Za projekt wolontariatu więźniów na rzecz osób niepełnosprawnych i terminalnie chorych polska Służba Więzienna w 2009 r., jako pierwsza w Europie, została nagrodzona przez Dyрекcję Generalną Wymiaru Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa Komisji Europejskiej oraz Dyрекcję Generalną Praw Człowieka i Spraw Prawnych Rady Europy prestiżową „Kryształową Wagą Wymiaru Sprawiedliwości”.

Należy w tym miejscu dodać, że nie jest to jedyna nagroda, jaką Służba Więzienna otrzymała w tym obszarze. Równie spektakularnymi wyróżnieniami były na przykład przyznane w ubiegłym roku tytu-

ły Wolontariusza Roku otrzymane przez skazanych w dwóch województwach czy też nagroda „Lauru ciosowego” przyznana administracji Zakładu Karnego w Nowogardzie za pracę nieodpłatną skazanych na rzecz miasta i gminy.

Praca skazanych przynosi wymierne efekty. Należy jednak podkreślić, że jest poprzedzona wytężoną pracą funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej, którzy prowadzą i organizują wiele form wsparcia dla skazanych, takich jak programy readaptacji, terapię dla osób uzależnionych od substancji psychoaktywnych, nauczanie i wiele innych. Celem prowadzenia tych oddziaływań jest umożliwienie więźniom przezwyciężenia trudnych sytuacji, których nie są w stanie pokonać, wykorzystując swoje możliwości. W ramach zajęć podejmowane są kroki zmierzające do usamodzielnienia tych osób oraz integracji ze środowiskiem zewnętrznym. Dzięki na przykład zajęciom aktywizacji zawodowej oraz zdobyciu nowego zawodu w warunkach zakładu karnego zmniejsza się znacznie ryzyko wykluczenia społecznego, a na otwarty rynek pracy wprowadzani są nowi wykwalifikowani pracownicy. Podnoszona jest też ich atrakcyjność jako pracowników poprzez wykonywanie przez nich prac społecznie użytecznych jeszcze podczas odbywania kary pozbawienia wolności. Dostrzegają ten fakt również przedstawiciele wielu organizacji zewnętrznych, które czynnie włączają się w działalność resocjalizacyjną.

Przykładem, który odzwierciedla codzienną pracę skazanych i Służby Więziennej, jest współpraca

na rzecz regionalnych zarządów gospodarki wodnej. Służba Więzienna przygotowuje skazanych do zawodów, które są przydatne w ochronie środowiska, np. do zawodu pilarza. Po zakończeniu nauki więzień w ramach praktyki zawodowej i w ramach nieodpłatnego zatrudnienia pracuje, np.: przy oczyszczaniu koryt i brzegów rzek, cieków wodnych, wałów przeciwpowodziowych.

Nasze doświadczenia z kilkunastu lat pokazują, że to my, jako Służba Więzienna, wychodziliśmy z inicjatywą pracy skazanych na rzecz środowiska lokalnego. Początkowo spotykaliśmy się z dużą ostrożnością potencjalnych pracodawców, którzy obawiali się zatrudniania więźniów. Na szczęście mamy to już za sobą. Uważam, że nasze doświadczenia mogą być wykorzystywane w tworzeniu, razem z samorządami, sądami czy kuratorami, pewnego rodzaju platformy współpracy, przygotowującej i dającej nowe doświadczenia w dyskusji dotyczącej wzmocnienia możliwości wykonywania kar ograniczenia wolności.

Chcielibyśmy także podjąć debatę dotyczącą wprowadzenia takich rozwiązań, w których praca więźniów wykonywana na rzecz na przykład samorządów, służyłaby spłacie ciążących na skazanych grzywien. Mamy dzisiaj w więzieniach około 11 000 skazanych, którzy odbywają wyroki za niezapłacone grzywny. Warto podjąć kroki, by rzetelna praca skazanego mogła zostać właściwie wyceniona, a grzywna zmniejszona.

KRZYSZTOF GIERSZYŃSKI

Zastępca Kuratora Okręgowego w Słupsku

Rola i zadania kuratorów zawodowych w zakresie wykonywania kary ograniczenia wolności zostały szczegółowo unormowane w kodeksie karnym wykonawczym oraz w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 12 czerwca 2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych. Obowiązujące od 8 czerwca 2010 roku zmiany stanu prawnego dotyczącego kary ograniczenia wolności wpisały się w sugestie i uwagi m.in. sędziów, kuratorów, pracowników samorządowych. Obowiązkiem ubezpieczenia skazanych i ukaranych obciążono skarb państwa. Od tego czasu czynności związane z organizowaniem i kontrolowaniem wykonywania kary ograniczenia wolności oraz obowiązków nałożonych na skazanego odbywającego tę karę wykonuje sądowy kurator zawodowy. To on wydaje decyzję kierującą do wykonania kary - wskazując miejsce pracy oraz określa termin rozpoczęcia jej wykonania. Powiadamia o podjętej decyzji zakład pracy. Wyznaczona osoba odpowiedzialna za organizowanie i kontrolowanie pracy skazanych na terenie zakładu pracy, przesyła kuratorowi raz w miesiącu informacje dotyczące skierowanych do wykonania kary. Gromadzone przez kuratora informacje są na bieżąco analizowane i wykorzystywane w czasie rozmów ze skazanym, przy składaniu wniosków o wszczęcie postępowań incydentalnych, bądź przy podejmowaniu własnych decyzji (m.in. zmiany dotyczące miejsca wykonania kary).

Jak zauważa SSA Kazimierz Postulski „takie unormowanie eksponuje pozycję zawodowego kuratora sądowego jako organu wykonującego większość czynności postępowania wykonawczego w zakresie kary ograniczenia wolności, sprowadzając czynności zastrzeżone dla sądu do niezbędnego minimum” (w *Probacja nr 3*, 2011 s. 132).

Pozwolę sobie jednakże na przedstawienie kilku refleksji na temat wykonywania kary ograniczenia wolności na obszarze właściwości okręgu Sądu Okręgowego w Słupsku i na tej podstawie omówię zadania kuratorów zawodowych. Mogę z satysfakcją powiedzieć, iż od kilku lat kara ograniczenia wolności w okręgu Sądu Okręgowego w Słupsku jest realizowana na bieżąco, dynamicznie i bez zaległości, co jest wynikiem szczęśliwego splotu wielu okoliczności: „polityki” orzeczniczej sądów, otwartości i zrozumienia powagi sprawy przez samorządy lokalne, dużej determinacji i aktywności kuratorów w środowisku lokalnym.

Wykonanie kary ograniczenia wolności organizuje i nadzoruje obecnie 61 kuratorów dla dorosłych. Sądy okręgu słupskiego z roku na rok orzekają coraz więcej kar ograniczenia wolności, co przekłada się na systematycznie wzrastający wpływ tej kary do wykonania przez kuratorów. Z porównania danych z lat 2008 i 2010 wynika, że był to wzrost z 3086 spraw do prawie 4000, a dane z ubiegłego roku i półrocza tego roku potwierdzają utrzymanie się takiego trendu.

Wysokiemu wpływowi kary oczywiście odpowiada wyższe zakończenie. Jest to właściwa tendencja, gdyż orzeczenia dotyczące tej kary, kolokwialnie mówiąc, nie odkładają się. Pod względem wykonania kary ograniczenia wolności okręg słupski plasuje się w ścisłej czołówce krajowej.

Początki wykonywania kary były dość trudne. W Sądzie Rejonowym w Słupsku, w którym w 1995 r. rozpocząłem pracę jako kurator dla dorosłych, sprawami tymi zajmował się jeden kurator zawodowy. W tamtym czasie jeden kurator wystarczał, aby wspólnie z sędzią podołać niewielkiej liczbie orzeczeń tej kategorii spraw. Ale ze względu na zmiany społeczno-ekonomiczne, a także zmiany kodeksów karnych od 1997 r. odpowiednich, „uspołecznionych” zakładów zaczęło

brakować, więc kuratorzy ruszyli w teren. Korzystali ze znajomości w urzędach gmin, w ośrodkach pomocy społecznej tudzież w przychodniach specjalistycznych czy w szpitalach. Dzięki temu, na dzień dzisiejszy, mamy ponad sześćdziesiąt zakładów i, tak jak wspominałem, nie mamy zaległości w wykonywaniu kar.

Kuratorzy nadal aktywnie działają w środowisku lokalnym, kontaktują się z samorządowcami, organizują spotkania, uczestniczą w zebraniach sołtysów, na których przedstawiają i uświadamiają korzyści pły-

nące z zatrudniania osób skazanych lub ukaranych. Chciałbym podziękować kuratorom za ich wielki wysiłek i zaangażowanie w wypełnianiu swoich zadań i obowiązków, przedstawicielom samorządów lokalnych, stowarzyszeń i organizacji za dotychczasową współpracę. Nasze wspólne działania przyczyniają się bowiem do zmiany świadomości społecznej, współodpowiedzialności za bezpieczeństwo i porządek publiczny, a przede wszystkim pomagają skazanym w społecznej readaptacji.

ANDRZEJ ZOLL

Przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego
przy Ministrze Sprawiedliwości

Wszelkie zmiany, które chcemy wprowadzać w zakresie polityki karnej, idące w kierunku zwiększenia udziału probacji i zmniejszenia ilości osób skazanych na bezwzględne kary pozbawienia wolności, wymagają przede wszystkim zmiany klimatu politycznego dotyczącego tych spraw. Musimy przekonać opinię publiczną, że karą nie jest tylko kara więzienia. Bo przecież w świadomości społecznej kara dalej kojarzy się z więzieniem i uważa się, że jeżeli nie ma skazania na bezwzględną karę pozbawienia wolności, to sprawca nie został skazany i dochodzi wtedy do naruszenia poczucia sprawiedliwości społecznej. To musimy zmienić, trzeba zmienić ten klimat. I uważam, że ta konferencja może się do tego przyczynić.

Zadanie, które zostało postawione przed komisją, jeżeli chodzi o problemy polityki karnej, jest następujące: radykalnie zmniejszyć liczbę osób odbywających karę pozbawienia wolności, nie doprowadzając do liberalizacji odpowiedzialności karnej. To znaczy musimy na tyle zintensyfikować środki, które są związane z karami nieizolacyjnymi, aby w opinii społecznej nie było wrażenia tolerancji wobec popełnianych przestępstw.

Jak chcemy to osiągnąć? Otóż w dużym stopniu zamierzamy wykorzystać system dozoru elektronicznego. Propozycje, które są już mniej więcej omówione w komisji kodyfikacyjnej, dotyczyłyby kar pozbawienia wolności, ale nie tak, jak to jest dzisiaj, na podstawie ustawy o dozorcze elektronicznym, czyli że w przypadku orzeczonej kary do roku pozbawienia wolności sąd penitencjarny może zgodzić się na jej wykonywanie w systemie dozoru, tylko żeby w wyroku skazującym sąd od razu ten dozór elektroniczny uruchamiał. I proponujemy takie rozwiązanie, żeby

co do kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze do dwóch lat sąd mógł zdecydować, że skazany odbywa do trzech miesięcy pozbawienia wolności w zakładzie karnym, a po trzech miesiącach przechodzi w system dozoru elektronicznego. To byłoby takie uderzenie, a więc byłby pewien szok dla osoby, która zostaje skierowana do zakładu karnego, ale później byłby odbywany dozór elektroniczny w tym reżimie, który dzisiaj jest przewidziany.

Chcemy też zmienić pewne elementy warunkowego zawieszania wykonania kary, a nawet pójść dalej i zgodzić się na to, żeby kara do trzech lat pozbawienia wolności mogła być warunkowo zawieszona, ale wtedy tylko pod warunkiem, że pierwszy okres, do sześciu miesięcy, byłby spędzany w dozorcze elektronicznym, a później rygory byłyby zmniejszone.

Dozór elektroniczny chcielibyśmy wykorzystać też przy karze ograniczenia wolności, zamiast lub obok obowiązków nakładanych w ramach kary ograniczenia wolności, czyli żeby był dozór elektroniczny, z tym że w innym zupełnie rygorze niż to jest przy pozbawieniu wolności. Tutaj ustalamy granicę, że to nie mogłoby być więcej niż dwa dni w tygodniu, nie więcej niż 12 godzin takiego dozoru, czyli byłby to bardziej taki jakby dozór weekendowy dla skazanych.

Rezygnujemy z warunkowego zawieszania kary ograniczenia wolności. Kara ograniczenia wolności jest dzisiaj karą i tak mocno nasyconą elementami probacyjnymi, w związku z tym byłyby to trochę dwa grzyby w barszczu, jeżeli do tego, co jest, jeszcze by się stosowało warunkowe zawieszenie ograniczenia wolności.

Chcemy jednak utrzymać warunkowe zawieszenie przy grzywnie - na przykład praca profesora Dada pokazała przydatność tej formy.

Na koniec chciałbym wspomnieć o pewnym ciekawym przepisie, który chcemy wprowadzić, a związanym z probacją. Otóż wszyscy się chyba zgodzimy, że dzisiaj orzeka się karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem w rozmiarze znacznie wyższym niż ten, jaki orzekłby sąd jako karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia. Czyli sąd orzeka karę z warunkowym zawieszeniem, a nie zawiesza wykonania kary, którą orzekł zgodnie z dyrektywami wymiaru kary. Nam chodzi o to, żeby przy zarządzeniu wykonania takiej kary sąd mógł, decydu-

jąc o tym zarządzeniu, uwzględnić przebieg okresu próby, obowiązki wykonane już w okresie próby, i by mógł zredukować rozmiar kary, która będzie wykonywana. To po pierwsze, chyba bardziej odpowiada regułom sprawiedliwości, a po drugie, na pewno wpłynie na redukcję liczby osób, które będą musiały wykonać karę pozbawienia wolności.

Propozycja pana generała, żeby praca w ramach kary ograniczenia wolności nie była pracą nieodpłatną, jest bardzo interesująca, i będziemy nad tym myśleć.

ks. PIOTR JANIK

Naczelny Kapelan Więziennictwa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego

„**N**ikomiu złem za złe nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeżeli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”. Jeszcze jeden fragment biblijnego słowa, tym razem Mistrza z Nazaretu, które to słowo wpisuje się w główny temat debaty, pragnę tutaj zacytować. Mianowicie: „Łaknąłem i daliście mi jeść, byłem tułaczem i przyjęliście mnie, byłem chory i odwiedziliście mnie. Zapewniam was, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnie nie uczyniliście”. Ta nauka wpisuje się w całe społeczeństwo, jak to tutaj zostało zasygnalizowane, bez różnicy na bycie po tej czy tamtej stronie murów. I w tym ta nauka przekazuje w zasadzie jedno słowo, które mówi o procesie, a mianowicie „pojednanie” - ono oznacza w zasadzie krok wynikający z nawrócenia i okazania żalu czy skruchy, które ofiary poszkodowane przestępstwem lub ich bliscy, ale i osoby postronne gotowe są przyjąć i zaakceptować. Sprawcy przestępstwa proponują pojednanie, aby naprawić to, co sprawili wykroczeniem czy przestępstwem, a przez to odbudować ludzkie stosunki. Pojednanie jest procesem, w którym obie strony dokonać muszą jednak pewnego czynu, a mianowicie być gotowym, chętnym i przekonanym co do jego słuszności.

Według biblijnej nauki pojednanie ukierunkowane jest przede wszystkim na zależność Bóg - człowiek i człowiek - Bóg. Prawdę tę jednak musimy interpretować też w zależności człowiek - człowiek, zgodnie z cytowaną tu już Jezusową nauką. Wydaje mi się, że nie popełnię żadnego teologicznego błędu, gdy stwierdzę, że Bóg nie martwi się o stosunek człowieka do niego, bo Bóg jest nieskończenie łaskawy, ale jest zatroskany i boleje nad złem wyrządzanym sobie wzajemnie przez ludzi. I zaryzykuję tutaj stwierdzenie, że boleje nad brakiem akceptacji i zdolności polskiego środowiska do wdrażania kary nieizolacyjnej. Bóg może i odpuszcza człowiekowi jego grzech popełniony myślą, mową i uczynkiem, jeśli on zań żałuje, ale grzech musi też być przez drugiego człowieka odpuszczony.

Pragnę zaznaczyć, że zdolność do pojednania się z bliźnim jest darem Boga, zaś praktyka człowieka, który żąda zemsty, jest przekleństwem. Pozwólmy więc w duchu pojednania i przebaczenia zwielokrotnić orzekanie kar nieizolacyjnych. I mam nadzieję, że co najmniej kościoły w podległych im jednostkach strukturalnych, akceptując takie rozwiązania, proponują miejsca ich odbywania.

TEODOR SZYMANOWSKI

Pracownik Naukowy w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji
na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji
na Uniwersytecie Warszawskim

Chciałbym przedstawić trzy zagadnienia. Pierwsze - to sprawa struktury kar w polityce karnej w Polsce na tle innych krajów. Otóż mam tu dane sprzed kilku lat (choć one są najpewniej wciąż aktualne), ponieważ Eurostat z dość dużym opóźnieniem takie dane podaje. Co jest w nich ciekawego? Zacznę może od Polski jako jednego z krajów post-socjalistycznych, mianowicie u nas kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem stanowi około 60%, Rosja - 46%, Chorwacja - 52% itd. Z kolei w krajach zachodnich czy północnych ta właśnie kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem osiągnęła następujące wskaźniki: w Danii - 7%, w Niemczech - 8%, w Szwecji - 8%, w Anglii i Walii - 2,5%. I tutaj dochodzimy do najciekawszej różnicy, mianowicie chodzi o grzywnę. Otóż w Polsce kary grzywny stanowią 19 albo 20%, w innych krajach post-socjalistycznych liczby te są mniejsze, z kolei w Anglii i Walii - 71%, w Danii - 87%, w Finlandii - 87%, w Niemczech - 79%. Wydaje się, że skoro zastanawiamy się nad zmianą polityki karnej, to tu widać jeden z pożądanых kierunków. To, że w Polsce stopa życiowa i PKB są niższe niż w krajach zachodnich, jak wszyscy wiemy, nie stoi na przeszkodzie, ażeby i u nas dostosować wymiar grzywny do możliwości osoby popełniającej przestępstwo przy jej orzekaniu.

Druga sprawa, moim zdaniem również bardzo ważna. Cały czas odbywa się dyskusja o tym, co miałyby zastąpić karę pozbawienia wolności. Krytykujemy karę pozbawienia wolności, choć wiemy, że jest ona niezbędna, ale chodzi tylko o granicę tej niezbędności. Tę zaś granicę wyznaczają przede wszystkim - po prostu popełnione zbrodnie. Stanowią one wielkość 3 promiła w skali wielu lat, tj. dwudziestoczworoletnia - bo taki

czas brałem pod uwagę, prowadząc badania nad polityką karną - więc wydaje mi się, że warto zwrócić uwagę na te dane. Następnie podzieliłem skazania na kary pozbawienia wolności bezwzględnie wykonywane i tak zwane kary wolnościowe, nie włączając tu jednak kary ograniczenia wolności, ponieważ dane w sądach były niekompletne. I tu jest rzecz ciekawa, bo uwzględniłem siedem przestępstw, które w całej przestępczości w Polsce stanowią dokładnie 58%. Proszę zwrócić uwagę, jaka jest różnica w przypadku popełnienia przestępstw po zastosowaniu kary pozbawienia wolności bezwzględnie wykonywanej i kar wolnościowych - to jest grzywny i kary z warunkowym zawieszeniem wykonania. Badania były dokonane w trzyletniej katarnezie. Otóż w przypadku kradzieży powrotność po wykonaniu kary pozbawienia wolności wynosiła - 62%, a po karach wolnościowych - 24%. Kradzież z włamaniem, przy czym będę w zaokrągleniu podawał procenty: 70% - po karze pozbawienia wolności, a po karach wolnościowych - 29%. Oszustwo: 46% po karze pozbawienia wolności, a po karach wolnościowych - 16%. Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, w szczególności z art. 178a: 39% po karze pozbawienia wolności, 21% po karach wolnościowych. Znęcanie się nad osobą najbliższą, z art. 207: 52% recydywy po wykonaniu kary pozbawienia wolności i 4,9% po karach wolnościowych. Dalej jest uchylanie się od płacenia alimentów: 44% po karze pozbawienia wolności, a 9,8% po karach wolnościowych. Oczywiście nie można powiedzieć, że samo pozbawienie wolności jest jedynym czynnikiem kryminogennym bo jest ono wykonywane w bardzo trudnych i ciężkich warunkach, ale chyba nie ma wątpliwości, jaką w tej sytuacji karę należy wybrać w przypadku większości przestępstw.

STEFAN LELENTAL

Kierownik Zakładu Nauki o Karze i Środkach Penalnych
w Katedrze Prawa Karnego Międzynarodowego
na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Łódzkim

Ta konferencja dotyczy problematyki ujętej w sposób bardzo ogólny, wysoki stopień ogólności towarzyszy też wszystkim wypowiedziom.

A przypomnę, bo część Państwa z pewnością o tym nie wie, że na temat nie izolacyjnych środków prawnokarnej reakcji na przestępstwo w ostatnich latach zorganizowano w Senacie dwie konferencje. Materiały z tych konferencji zostały wydane w obszernych księgach, a po każdej z tych konferencji zostały sformułowane rekomendacje. I co?

I nic. To jedna kwestia.

Druga kwestia. Czytając sformułowanie „nowy wymiar polityki karnej”, to zadaję sobie pytanie: w stosunku do czego on jest nowy? I odpowiedź jest taka: on nie jest ani nowy, ani stary, ponieważ mówimy o czymś, czego w Polsce tak naprawdę nie ma. Kodyfikacja z 1997 r. została oparta na konkretnych założeniach aksjologicznych, które miały kształtować nową politykę karną. Ale co się z tą kodyfikacją dzieje? Przecież pamiętamy, że po tym, jak politycy ruszyli na te wszystkie kodeksy, one wszystkie są w tej chwili wewnętrznie niespójne, w czasie naszych wewnętrznych rozmów jeden z kolegów mówił, że kodeks karny to przecież już jest na szrot. W przeciągu piętnastu lat... Bo ile to jest lat obowiązywania od 1998 r.? Niewiele, a kodeks karny nowelizowany był 64 razy, z tego po 12 razy w ostatnich

dwóch latach. Kodeks postępowania karnego - 80 razy. A kodeks karny wykonawczy - 42 razy. Co więc z tej wspomnianej kodyfikacji zostało? I to uzasadnia moją tezę, że w Polsce polityki karnej nie ma.

Trzecia kwestia. Żeby sprowadzić wybrane, najważniejsze kwestie, o których mówimy na tej konferencji, należałoby pomyśleć o małych konferencjach, w małym gronie ekspertów, o spotkaniach poświęconych konkretnym zagadnieniom - na przykład systemowi dozoru elektronicznego. Jakie jest moje stanowisko co do tego systemu? Ono większości państwa jest znane, bo od początku krytycznie wypowiadałem się na ten temat. Ale konkretnie tej myśli rozwinąć już nie zdążę.

Spodziewając się jednak, że taka konferencja zostanie zorganizowana, prosiłbym pana generała Nasiłowskiego, żeby na tę konferencję przygotował dane, ale nie takie, ile skazanych przez ten dozór przeszło i ilu w nim jest, tylko dane o strukturze tej grupy, która została zakwalifikowana do systemu dozoru elektronicznego, dane o tym, jak długo dani ludzie w tym dozorze byli, jak długo w stosunku do nich dozór był wykonywany, co to są w ogóle za ludzie... Pierwszy ogląd wskazuje, że z reguły są to ci, którzy prowadzili rower w stanie nietrzeźwości. Oni chyba w tym dominują. Ale czy to dla nich ten dozór był przeznaczony?

BRUNON HOŁYST

Rektor Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie

Ja bym wolał, żeby ta nasza konferencja miała tytuł „O nowy wymiar polityki karnej” z uwagi na to, że my o tym nowym wymiarze mówimy już od dwudziestu lat, ale tego wymiaru w ogóle nie widać, zwłaszcza że wymiar polityki karnej uzależniony jest także, a może przede wszystkim od orzecznictwa sądowego, my zaś tak łatwo tego orzecznictwa sądowego nie zmienimy.

Jeżeli przyszłość orzecznictwa za przestępstwa należy do kar nieizolacyjnych i w ogóle do systemu probacji – a system probacji ma wielką przyszłość, on jest upowszechniany na całym świecie – to proponowałbym powołanie w ministerstwie departamentu probacji, żeby ten departament zajął się wyłącznie tymi wszystkimi problemami...

Jest już Departament Wykonania Orzeczeń i Probacji, a ja nie chciałbym, żeby tam w nazwie było „i”,

tylko żeby to był departament probacji i żeby mądrze się tymi problemami zajmował.

Potrzebne jest także wzmocnienie bezpieczeństwa kuratorów, ponieważ, jak wynika z badań pani doktor Wojtery 47% kuratorów ulega wiktylizacji! My nie możemy być obojętni na to, w jakich warunkach bezpieczeństwa pracują kuratorzy sądowi.

Następny problem to jest konieczność nowej ustawy o kuratorach, ponieważ, a tak sędzę na podstawie badań, kuratorzy sądowi są przeciążeni materią biurokratyczną i w ogóle spełniają funkcje kontrolne, a nie funkcje merytoryczne. A przecież na tym nam zależy.

Ostatni już problem. Otóż jest to tego rodzaju sytuacja, że w zakładach karnych jest przeludnienie, a wedle moich szacunkowych obliczeń w zakładach karnych powinno być około 50 tysięcy osób, aby istniały lepsze warunki dla działań resocjalizacyjnych.

ZBIGNIEW LASOBIK

Dyrektor Ośrodka Badań Handlu Ludźmi UW

P o wysłuchaniu tylu wspaniałych prezentacji, aż chciałoby się zapytać: skoro tyle wiemy, to dlaczego ciągle jest tak źle? Wydaje się, że czas zadać pytanie o metodę, bo być może problem jest w metodzie. Żeby nowe środki karne funkcjonowały w praktyce, pewnie potrzebne są trzy elementy – po pierwsze, środki te muszą być zapisane w prawie, mówił o tym pan profesor Zoll; po drugie, muszą być orzeczone – to domena sądów; po trzecie, muszą być wykonane. Na dobrą sprawę pewnie niewiele osób na tej sali dokładnie wie – jeśli są kuratorzy, to oczywiście wiedzą więcej – jaka jest technologia wykonania kar i środków karnych obowiązujących w Polsce, między innymi kary ograniczenia wolności czy też grzywny.

Zatem wracam do rozważań o metodzie. Mam dwie refleksje. Pierwsza dotyczy monitoringu elektronicznego. Ja uważam, zresztą właściwie od początku byłem takiego zdania, że ten elektroniczny monitoring został niejako postawiony na złym końcu kary. Teraz robimy wszystko, żeby dzięki tym elektronicznym „obrączkom” czy „bransoletkom” jak najwięcej ludzi wypuszczać na wolność. Natomiast powinniśmy zrobić wszystko, żeby dzięki tym „bransoletkom” ludzi do więzienia nie wpychać. Zatem „bransoletka” jako kara a nie jako forma jej odbywania. Propozycja, o której mówił pan profesor Zoll, jest tylko częściowo, interesująca. Ja zrezygnowałbym z tych wspomnianych trzech miesięcy, bo ten okres trzech miesięcy w gruncie rzeczy przekłada się na dalsze napychanie więźniów.

Druga sprawa dotyczy grzywien. Z badań Polskiej Akademii Nauk wynika, że sędziowie nie orzekają grzywien, bo, po pierwsze, nie znają rzeczywistej sytuacji materialnej podsądnego, a po drugie, bo są przekonani, że ta grzywna, tak czy owak, zostanie zamieniona na karę pozbawienia wolności.

Świadczą o tym także dane, które przedstawiał pan generał Nasiłowski – 50 tysięcy ludzi trafiło do więzień w ramach kary zastępczej. To znaczy, że państwo w tym zakresie jest kompletnie niewydolne! Jeżeli człowiek jest skazany na grzywnę, to ta kara grzywny ma nad nim, za przeproszeniem, wisieć aż do śmierci. Nie trzeba go wsadzać do więzienia, bo to by kosztowało więcej niż to, co uzyskamy, egzekwując od niego grzywnę. Urzędy skarbowe powinny do końca jego aktywności zawodowej te pieniądze z niego „ściągnąć”. Nawet najgorszy, najbardziej zatwardziały kryminalista i leń wcześniej czy później jakieś pieniądze zarobi i można będzie te pieniądze od niego ściągnąć.

Ostatnia kwestia to teza, o której mówię od wielu lat, mianowicie, że wykonanie kar i środków karnych w Polsce potrzebuje nowej jakości. Taką nową jakością mogłaby być nowa instytucja, której zadaniem byłoby efektywne administrowanie systemem wykonawczym. Filarami takiej instytucji byłoby więziennictwo i kuratela, wzmocnione szeregiem ogniw wspierających, które łączyłyby ją z kluczowymi resortami, takimi jak resort spraw socjalnych, resort finansów, resort zdrowia czy edukacji. Dzięki temu pomogłyby wykonywać wszystkie kary i środki karne – i te klasyczne, i te alternatywne, i wszelkie inne, które wymyślimy. W ramach takiej instytucji można by się pokusić o stworzenie systemu probacji z prawdziwego zdarzenia. Wtedy karę grzywny można by było wykonywać efektywnie, bo mielibyśmy właściwą informację o sytuacji finansowej sprawcy a kara „wisiłaby nad nim” tyle, ile trzeba. Można by też profesjonalnie wykonywać dozór elektroniczny, bo mielibyśmy do tego specjalną służbę. Nie robiłaby tego Służba Więzienna, która teraz zajmuje się tym tylko po to, żeby zmniejszyć populację

i poprawić trudne warunki odbywania kary i trudne warunki pracy. Ale przecież ta Służba nie do tego jest powołana. To powinny robić specjalne służby kontrolne. Nowa instytucja powinna mieć także swoją placówkę badawczą oraz jednostkę zajmującą się kontaktami międzynarodowymi. Uważam, że ta nowa instytucja, która stanowiłaby nową jakość w systemie wymiaru sprawiedliwości, jeśli sensow-

nie pomyślana, mogłaby być efektywna i tania. Najważniejsze, żeby była silna instytucjonalnie, intelektualnie i budżetowo. Oczywiście jej stworzenie nie będzie proste, bo w grę wchodzi rozmaite interesy, ale jeśli chcemy budować dobre państwo, to takie interesy trzeba poświęcać. I jeśli ta konferencja ma mieć jakieś realne efekty, to życzyłbym sobie, żeby refleksja na ten temat była jednym z nich.

MARIAN FILAR

Pracownik Naukowy
w Katedrze Prawa Karnego i Polityki Kryminalnej
na Wydziale Prawa i Administracji
na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

Z ogromnym zainteresowaniem słuchamy tutaj bardzo ciekawych i pogłębionych rozważań na temat istoty kary, jej genezy i w ogóle jej uplasowania w porządku cywilizacji, mówimy też o karach w kontekście środków alternatywnych do kary pozbawienia wolności. I jeżeli spojrzymy tak perspektywnie na to działanie, to dojdziemy do wniosku, że wszystko już było.

Kara jest zawsze dzieckiem przestępstwa, bez przestępstwa nie ma kary. Nikt nie może pociągnąć nikogo do odpowiedzialności tylko za to, że jest zły – oczywiście myślę o odpowiedzialności na tym świecie, bo to, co będzie potem, to się jeszcze zobaczy.

Wszystko już było. Proszę łaskawie zauważyć, że w tym kontekście, o którym mówimy, w kontekście kar i środków alternatywnych, ścięcie toporem było karą alternatywną do spalenia na stosie, bo po prostu mniej bolało. A zawsze w takim rozwiązaniu alternatywnym chodzi o to, żeby mniej bolało. Potem środkiem alternatywnym do ścięcia toporem było zamknięcie w lochach, w których siedziało się latami, ale przecież lepiej siedzieć tam latami niż nie mieć głowy. Później środkiem alternatywnym do siedzenia w lochach była kara pozbawienia wolności, już taka cywilizowana, nad jaką się obecnie zastanawiamy, czy powinna być taka, czy można kogoś warunkowo przedterminowo zwolnić, czy nie. A o co tak naprawdę tu chodzi? Ja wiem, że podam pomysł może jeszcze nie na dzisiaj, ale powinniśmy się nad tym zastanowić. Bo o co naprawdę w karze chodzi? Kara kryminalna jest zawsze retributywna, zawsze jest odpłatą za popełnione przestępstwo. I każde przestępstwo ma swoją cenę. Kodeks karny to jest właśnie taki magazyn, taki Lidl albo coś

podobnego – tam niejako na półce leżą dane czyny i przy każdym jest napisane: zabójstwo – ono kosztuje tyle i tyle, kradzież – ona kosztuje tyle i tyle itd. Kara kryminalna jest więc ceną za popełniony czyn. Dokąd zmierza teraz nasze rozumowanie? Jeżeli jest cena za popełniony czyn, to wymierzamy najpierw karę najwyższą, karę pozbawienia wolności, a potem myślimy, jak ją złagodzić, na przykład poprzez warunkowe przedterminowe zwolnienie czy zamianę na inną karę alternatywną itd. Czyli najpierw delikwent płaci cenę najwyższą, a potem się zastanawiamy, jak ją zmienić na nieco niższą. Może byśmy jednak ten porządek odwrócili, to znaczy zrobili tak, że każdego towaru dotyczyłaby pewna rozpiętość cenowa, kosztowałby on od tyle do tyle. Czyli my nie wymierzalibyśmy najpierw ceny najwyższej, a potem coś zwracali z tej najwyższej ceny, tylko wymierzalibyśmy taką cenę, ile dany towar jest wart. Zabójstwo jest warte tyle, tyle i tyle. Teraz najpierw wymierzamy cenę najwyższą, wybieramy z katalogu karę najwyższą, a potem ewentualnie ją – tak to robimy do tej pory – łagodzimy. A gdyby jednak najpierw wybrać karę najtańszą z możliwych, to znaczy z łańcucha cen wybrać cenę najniższą, a potem ewentualnie ją podwyższać? Nie chodzi o to, żeby kogoś zamykać, a potem warunkowo zwalniać, tylko o to, żeby temu komuś określić jakiś tryb wolnościowy, jako integralną, samoistną karę, nie żadną jakąś karę, że tak powiem, z nieprawego łoża, tylko karę samoistną. A następnie, jeżeli okaże się, że nie poszliśmy wystarczająco daleko, można by wymierzyć temu komuś karę wyższą. Czyli ten porządek nie zakładałby, że najpierw jest kara piętnastu lat pozbawienia wolności, a potem warunkowe przedterminowe zwolnienie,

tylko najpierw powinna być jakaś kara wolnościowa z określonymi obowiązkami, a potem, jeżeli sprawa się nie uda, ewentualnie zastanawiamy się, czy nie wymierzyć ceny wyższej, czyli kary wyższej. Ale wtedy nie

byłoby już alternatywy do kary pozbawienia wolności. Bo dlaczego ona miałaby być lepsza?

Wymierza się taką karę, jaka jest adekwatna do popełnionego przestępstwa.

MONIKA PŁATEK

Kierownik Zakładu Kryminologii w Instytucie Prawa Karnego
na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim

W kontekście polityki karnej nie jest tak, że zmiany są niemożliwe, bo mamy taką, a nie inną osobowość i mentalność. Duńczycy wcale się od nas nie różnią. Piją tak samo, zdradzają się tak samo i podobnie często się rozwodzą. Tyle, że tam, gdzie idzie o politykę karną, są po prostu racjonalni. Na podejmowane decyzje wpływ mają koszty: te społeczne i te finansowe. W związku z tym nie gra roli żadna specyficzna mentalność. Nie chodzi też o to, by zmuszać kogokolwiek do przebaczenia. Podejmowane rozwiązania mają być po prostu jak najtańsze, mając na uwadze tak koszty społeczne, jak i finansowe.

Jestem przeciwniczką robienia zmian w kodeksie karnym tam, gdzie zamiast zmian wystarczy jego stosowanie. I też trudno nazwać to, co zostało stworzone w 1997 r., kodeksem, skoro od tego czasu już co najmniej 87 razy wprowadzaliśmy zmiany, tak że teraz jest to tylko zbiór mniej lub bardziej zbornych przepisów. Obawiam się, że kolejne zmiany w kierunku podwyższenia limitu kary pozbawienia wolności umożliwiającej jej warunkowe zawieszenie spowoduje podwyższenie wymierzanych kar do poziomu, który nadal będzie skutkował orzekaniem kar z zawieszeniem. Tym samym zamiast zmniejszyć ilość kar w zawieszeniu, zwiększymy długość przebywania w zakładach karnych osób, którym karę tę odwieszają. Praktyka zaś wskazuje, że procent kar odwieszanych jest wysoki.

Czas też najwyższy zacząć zwrócić uwagę na warunki pracy funkcjonariuszy więziennych i kuratorów tak zawodowych, jak i społecznych. Można na ten temat robić badania, ale przede wszystkim należy oczekiwać tej wiedzy bezpośrednio od osób zaangażowanych w wykonanie kary. Pracownicy więzienia mają obowiązek informowania społeczeństwo, zgodnie z europejskimi regułami więziennymi, o tym, co się dzieje w więzieniach, jak wygląda wykonanie kary, jak wygląda codzienne życie. Prawdę mówiąc powinno temu towarzyszyć 100% pewności, że informacje takie nie spowodują, że po raz kolejny zmieni się dyrektor więzienia, bądź że udzielający informacji wyleci z dnia na dzień z pracy jako ktoś, kto zdradza tajemnice bądź jest nielojalny.

Mam przyjemność współpracowania z panem Williamem Rentzmannem od ponad 35 lat. William Rentzmann jest cały czas przez te ostatnie co najmniej dwadzieścia lat dyrektorem więzienia w Danii i tak naprawdę krytykuje politykę karną bez obawy, że zostanie zwolniony, że wyleci z pracy. Taka sama zasada musi obowiązywać w Polsce. Tylko wtedy można efektywnie wymagać i spodziewać się, że funkcjonariusze i dyrektorzy więzienia rzeczywiście będą informować o nieprawidłowościach występujących w pracach więzienia. I wówczas zamiast zmieniać po raz kolejny kodeks, wystarczy będzie wpłynąć na zmianę praktyki.

DOBROCHNA WÓJCIK

Przewodnicząca Sekcji Kryminologii
w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości

Byla tutaj mowa o zupełnie odmiennej strukturze kar w innych krajach i u nas. Mamy dwukrotnie więcej niż Wielka Brytania osób poddanych dozorowi, a w porównaniu z innymi krajami nawet przekraczamy tę dwukrotność. Większość, ok. 70% kar, to są kary pozbawienia wolności z zawieszeniem jej wykonania, z tego ok. 30% osób jest pod dozorem kuratora. Nie ma możliwości objęcia dozorem większej ich liczby. W związku z tym powstaje pytanie: czy wszyscy muszą być dozorowani? Według badań nad probacją Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, w dzieściu na piętnaście zbadanych przez nas dozorów nad młodocianymi wystąpiono o zwolnienie z dozoru, bo nie był potrzebny. Czy nie można zmienić prawa i nie orzekać dozoru kuratora tam, gdzie nie ma takiej potrzeby? Trzeba też odpowiedzieć na pytanie: wobec kogo chcemy orzekać dozór? Czy mają to być sprawcy popełniający poważne czyny, przy użyciu przemocy, agresywni, „niebezpieczni” którzy wymagają specjalnych oddziaływań (programów), czy mają to być sprawcy, co do których prognoza jest dość pozytywna i można oczekiwać, z dużym

prawdopodobieństwem, że dozór będzie efektywny? W takim przypadku kary i środki orzekane wobec jednej i drugiej grupy powinny być zróżnicowane. Z wystąpienia Pana Profesora Zolla czerpię nadzieję na możliwość w przyszłości większego zróżnicowania środków, które będą mogły być dostosowane do różnych kategorii przestępców. Wymaga to nie tylko stworzenia rzetelnego i trafnego systemu diagnostyczno-prognostycznego, ale również opracowania i wdrożenia różnorodnych programów korekcyjnych, zarówno w zakładach karnych, jak i w probacji. Dopiero wówczas możemy oczekiwać zmiany struktury naszych orzeczeń i odwoływania się w większym stopniu do istniejących kar, jak kara grzywny i ograniczenia wolności. Zróżnicowanie reakcji na przestępczość pozwoli też na odwoływanie się w większym stopniu do idei i praktyki sprawiedliwości naprawczej przez częstsze stosowanie mediacji (również przy art. 335 i 387 k.p.k), co wzmocni gwarancje potrzeb, interesów i zadośćuczynienia dla ofiar przestępstw i umożliwi uświadomienie i ukształtowanie u sprawcy jego odpowiedzialności za czyn.

ks. STANISŁAW SŁOWIK

Dyrektor Caritas Diecezji Kieleckiej

Najpierw w kilku słowach powiem o tym, że Caritas Kielecka od pięciu lat korzysta z pracy skazanych, od dwóch lat angażujemy w prace także podsądnych, którzy są skazani właśnie na zastępczą karę.

Od razu chciałbym zwrócić uwagę na dwa wnioski z tego obszaru. Otóż podsądni, którzy mają zasądzoną zastępczą karę pracy, unikają jej, jak tylko mogą, symulują na siedem sposobów choroby itp. Z kolei skazani z aresztów traktują odmowę wyjazdu do pracy jako dodatkową karę. Tu potwierdza się to, co padło z ust chyba pana generała, że coraz częściej tacy skazani sami proszą o pracę poza zakładem karnym i traktują ją jako swoistą nobilitację czy inną korzyść. Myślę, że tę kwestię warto mieć na uwadze.

Inna ważna sprawa, trochę przeciw głosowi pana profesora, który mówił, że każdy skazany jest przestępcą. Absolutnie nie. Chcę, nie wdając się w dywagacje teologiczne, zwrócić uwagę na dwa przypadki. Szereg wykroczeń w ruchu drogowym to zdarzenia wynikające z lekkomyślności, ale lekkomyślność to niekoniecznie przestępstwo, chociaż kodeks karny tak to kwalifikuje. Gros skazanych na małe kary to osoby, które prowadziły rower w stanie nietrzeźwości. Weźmy pod uwagę też to, że oni do tego stanu doprowadzili się sami bądź z udziałem otoczenia, i także to, że taki człowiek być może nie potrafi żyć na trzeźwo, że czasem pijaństwo to jego słabość, choroba, ale

to nie jest przestępstwo popełnione świadomie i celowo. I dlatego ja byłbym ostrożny co do nadmiernej penalizacji tych zachowań oraz ferowania wyroków i kar jako rekompensaty za wykroczenie.

Inna jeszcze sprawa, niezmiernie ważna, też dotyczy pracy, zwłaszcza skazanych. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w obecnym systemie, gdy nie mamy dużego frontu robót dla skazanych, ich praca jest mało przydatna dla organizacji. Dlatego potrzeba dłuższego czasu ich przebywania poza zakładem karnym bądź nawet innej możliwości. Otóż w tej chwili ruszył w Polsce program wolontariatu stałego i zgodnie z nim na pracę wolontariusza, który nie za karę, ale z własnej woli chce coś robić, fundusz pracy daje około 1 200,00 zł czy 1 500,00 zł. Gdyby można było skazanemu zapłacić 800,00 zł na zakwaterowanie (i wyżywienie) w zamkniętej jednostce organizacji pozarządowej - np. w dps i na jakieś drobne kieszonkowe, to on by odpracował swój błąd dla dobra społecznego i to byłoby o wiele bardziej wychowawcze niż przebywanie w areszcie.

Zamiana różnego rodzaju grzywien na karę pozbawienia wolności jest totalnym absurdem. Dlatego właśnie jestem bardzo zainteresowany dyskusją w tym zakresie i tym, żeby to poprawiać. Pomimo wielkiego bezrobocia warto szukać sposobów resocjalizacji przestępców przez pracę zarówno tych poważnych, jak również „banalnych”.

AGNIESZKA RĘKAS

sędzia Sądu Okręgowego w Częstochowie,
Społeczna Rada ds. Alternatywnych Metod
Rozwiązywania Konfliktów i Sporów
przy Ministrze Sprawiedliwości

Uważam, że sprawiedliwość naprawcza daje szansę na przewartościowanie w znacznym zakresie polityki karnej. Sprawiedliwość ta postrzega przestępstwo jako konflikt pomiędzy sprawcą, ofiarą i środowiskiem, w którym to przestępstwo zostało popełnione. Celem sprawiedliwości naprawczej jest rozwiązanie tego konfliktu, ale przy udziale wszystkich trzech podmiotów, czyli sprawcy, ofiary i środowiska. Jeżeli uaktywnimy także środowisko w ramach tego, że sprawca z ofiarą się pojednał, to będziemy mieć szansę na większą integrację albo reintegrację osoby skazanej. Jeśli sprawca odbywa karę pozbawienia wolności, nie przyjmując odpowiedzialności za czyn przestępczy, nie dokonując analizy czynu i skutków, jakie ten czyn wywołał w środowisku i w stosunku do pokrzywdzonego, to nie mamy szansy na to, by ten sprawca powrócił do społeczeństwa, by zintegrował się z tym społeczeństwem.

Państwa Unii Europejskiej już od wielu lat wskazują na to, że sprawiedliwość naprawcza i mediacja to instytucje, które dają ogromną szansę przede wszystkim ludziom skazanym. Mamy już mediację w postępowaniu karnym do wydania wyroku, w sprawach o czyny karalne nieletnich sprawców, mamy ją w szeroko rozumianym postępowaniu cywilnym, czyli w sprawach rodzinnych, cywilnych, gospodarczych, ze stosunku

pracy. Mamy ją także w tych dziedzinach, które nie podlegają wymiarowi sprawiedliwości, a więc i przy sporach zbiorowych, i przy sporach konsumenckich, i w planowaniu przestrzennym. To narzędzie funkcjonuje w naszym społeczeństwie i w naszym systemie prawnym od wielu lat. Nasza mentalność w kontekście poszukiwania i upodmiotowienia stron sporu, konfliktu, też uległa znacznej zmianie, a więc nie musimy już walczyć, żeby ludzi przekonywać do tego, że to jest dobra metoda. Raczej należy ludziom pokazać, że mediacja może być wykorzystana także w dalszym cyklu postępowania karnego. Chodzi mi tutaj o mediację po wydaniu orzeczenia. Zdaję sobie sprawę, że temat budzi spore kontrowersje, ale te kontrowersje w największym stopniu dotyczą właśnie sytuacji, kiedy sprawca odbywa karę pozbawienia wolności.

Oczywiście musimy pamiętać, że mediacja - tak, ale nie w odniesieniu do wszystkich przestępstw, nie w przypadku wszystkich sprawców, nie w przypadku wszystkich pokrzywdzonych. Dajmy sądowi penitencjarnemu, kuratorom możliwość uznania, zadecydowania, czy dany konflikt karny nadaje się do takiego postępowania, a jeżeli się nadaje, to jego celem byłaby szansa na społeczną integrację lub reintegrację skazanego.

KRZYSZTOF KRAJEWSKI

Kierownik Katedry Kryminologii
na Wydziale Prawa i Administracji
na Uniwersytecie Jagiellońskim

Pierwsza kwestia. W Polsce mamy na pewno do czynienia z podstawowym problemem polegającym na olbrzymiej ilości więźniów – to wiąże się z jednym z najwyższych w Europie współczynników „prizonizacji”. Drugim naszym problemem jest to, że w strukturze orzekanych kar bardzo wysoką pozycję zajmuje kara pozbawienia wolności orzekana z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że to nie jest problem tylko i wyłącznie Polski, my nie jesteśmy odosobnieni w tym zakresie. To jest problem Europy Centralnej i Wschodniej, byłych krajów komunistycznych czy też socjalistycznych – jakkolwiek byśmy je nazwali. To jest dziedzictwo tego okresu. Wynika ono między innymi także z tego, że my przespaliśmy całą europejską debatę na temat rozwiązań alternatywnych wobec kary pozbawienia wolności i praktycznej realizacji tych alternatywnych rozwiązań – a wyniki tej debaty widać chociażby po tym, co dzisiaj przedstawiali goście z Danii. My takiej debaty na poważnie nie toczyliśmy ani przed 1990 r., ani niestety po 1990 r. I jak się okazuje, w praktyce nieustannie odczuwamy tego skutki.

Druga sprawa. Okres komunizmu ukształtował w świadomości opinii publicznej, ale również wśród wielu sędziów takie przekonanie – to trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć – że prawdziwą karą jest kara pozbawienia wolności, a inne kary to tylko takie dodatki. Podczas przerwy rozmawiałem z kolegami i koleżankami. Nie wiem, czy państwo przypominacie sobie takie zdarzenie, które miało miejsce chyba dwa lata temu: straszliwy wypadek polskiego autokaru pod Berlinem, z dwudziestoma kilkoma ofiarami śmiertelnymi. Sprawczyni tego wypadku została

już przez sąd niemiecki skazana. Na karę grzywny! Czy państwo jesteście w stanie sobie wyobrazić polskiego sędziego, który orzekłby w takiej sprawie karę grzywny albo nawet w ogóle pomyślałby o niej, rozważyłby orzeczenie takiej kary? To bardzo istotna sprawa w moim przekonaniu – mentalność jest tutaj bardzo ważnym czynnikiem, a ona niestety bardzo trudno poddaje się jakimkolwiek zmianom.

Niestety, polski wymiar sprawiedliwości i ustawodawstwo karne od szeregu lat z niezwykłą zawziętością, zaciętością, zaciekłością, koncentrują się na sprawach drobnych, a to ma określone konsekwencje. Skoro wspomniana surowa mentalność łączy się ze ściganiem „drobnicy”, to później mamy właśnie takie rezultaty, jakie mamy. Profesor Jasiński, już niestety nieżyjący, przytaczał bardzo prostą prawdę: znaczna część sprawców przestępstw to nie są żadne groźne osoby, a jedynie osoby uciążliwe społecznie. Te osoby potrzebują pomocy, leczenia, terapii, wsparcia, także pomocy w tym, by mogły i potrafiły odnaleźć się w normalnym życiu. One nie potrzebują karania, że nie wspomnę już o surowym karaniu. Problem wielkiej liczby więźniów będzie w Polsce istniał dopóty, dopóki czegoś tu nie zmienimy i nie spowodujemy chociażby, że nietrzeźwi rowerzyści, tak zwani „kolarze” będą kierowani na leczenie – bo w większości są to nałogowi alkoholicy – zamiast, jak to ma miejsce dzisiaj, „ładować” w zakładach karnych tylko po to, żeby być później przekazanymi do systemu dozoru elektronicznego. To jest od początku do końca absurd, ale zasadniczy błąd jest w punkcie wyjścia. Nie chodzi o to by tylko karać, ale o to aby przy okazji skutecznie rozwiązywać problemy.

MIROŚLAWA MELEZINI

Kierownik Zakładu Polityki Kryminalnej
w Katedrze Prawa Karnego na Wydziale Prawa
na Uniwersytecie w Białymstoku

Dzisiejsze spostrzeżenia na temat polityki karnej są tylko po części prawdziwe, jako że tylko w połowie bazują na analizie polityki karnej. Pamiętajmy bowiem o tym, że polityka karna to nie tylko orzekanie kar, ale również stosowanie środków karnych. Analizując obraz polityki karnej, widzimy, że co prawda co do orzekanych kar nie uległ on zmianie i rzeczywiście orzekamy karę pozbawienia wolności w granicach 12,5% - tak jest od lat i to się nie zmienia - ale pozostaje jeszcze problem środków karnych, a mam tu na myśli te, które są wymienione w art. 39 kodeksu karnego.

Rocznie prawie 150 tysięcy osób zostaje skazanych na karę zakazu prowadzenia pojazdów. W zakładach karnych zaczyna się pojawiać nowa kategoria skazanych - są to skazani, którzy uchylają się od tego środka karnego i zostali skazani właśnie za przestępstwo uchylania się od zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. I to już staje się problemem. Tymczasem trudno ocenić, jak powinniśmy traktować sprawców tych przestępstw i czy rzeczywiście kryminalizacja powinna się wiązać z zakazem prowadzenia pojazdów po spożyciu alkoholu, gdy jego zawartość

we krwi wynosi od 0,5 promila, czy też może warto byłoby rozważyć powrót do dawnej koncepcji i spróbować skryminalizować ten czyn, ale przyjmując tu pułap 0,8 promila.

Poważny problem mamy też z innymi środkami karnymi. Wydaje się, że praktycy niekiedy zapominają, że one w ogóle są. Mówimy o karze grzywny, mówimy też o pewnych uniemożliwieniach związanych z dyrektywą zakazu orzekania grzywny, ale przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żeby sądy orzekały tylko środek karny. Zawsze mogą orzec świadczenie pieniężne, które jest co prawda coraz szerzej wykorzystywane, ale też nie w pełnym zakresie.

Poza tym, o czym wspomniałam, na politykę karną składa się bogactwo instrumentów z niewiadomych przyczyn niewykorzystywanych przez praktykę. A przecież mamy możliwość orzekania środków karnych samoistnie i te środki karne stanowią naprawdę poważną dolegliwość. Uważam, że przykładowo, zakaz wykonywania zawodu jest znacznie surowszym środkiem reakcji karnej niż nawet krótka kara pozbawienia wolności.

bp JERZY PAŃKOWSKI

Prawostawny Ordynariusz Wojska Polskiego

Chciałbym się odnieść do spraw bardziej metafizycznych, które po części determinują naszą dzisiejszą debatę. Mam bardzo często takie wrażenie, że rozmawiamy o sytuacji, którą można porównać do sytuacji ze świata medycyny, kiedy to leczymy sterydami daną chorobę. Odstawienie sterydów powoduje, że choroba wraca. Tak samo jest w sakramencie spowiedzi, gdzie też jest swoisty kodeks karny. A tu liczy się nie tyle czyn człowieka, ile zamiar. To, co w kodeksie karnym nazywa się motywem, w swoistym kodeksie sakramentu spowiedzi nazywa się raczej zamiarem albo, i to jest jeszcze lepsze określenie, nastawieniem. W kontekście tego nastawienia, zamiaru, charakter kary nieizolacyjnej nabiera zupełnie innego kolorytu.

Chciałbym powiedzieć, że główny problem, który cały czas będzie istniał, bo ludzie zawsze będą popełniali przestępstwa, jest taki, że będą oni te przestępstwa popełniali dopóty, dopóki system naprawczy nie zacznie dotyczyć prawa wewnętrznego człowieka, jego prawa moralnego, którego nikt, ani wierzący, ani niewierzący, nie jest w stanie oszukać. My bardzo często wykorzystujemy taki właśnie środek, który porównałem dzisiaj do sterydów, a więc taki, który leczy skutki, częściowo może przyczyny, ale nie odnajduje tego wspomnianego nastawienia człowieka. I tu rola kapelanów i kościołów, związków wyznaniowych, jest przeogromna, czy chcemy tego, czy nie.

Jeszcze jedna, bardzo niepokojąca mnie sprawa. Ja przez całe swoje życie pracuję nad tym, jak zapomnieć choć na moment o poczuciu własnej wartości, jak nauczyć się myśleć o sobie, stawiając się troszeczkę niżej. Bo definicja, którą często dajemy, mówiąc o poczuciu własnej wartości, wydaje mi się bardzo aktualna w odniesieniu do tego środowiska, które nie popełniło widzialnego przestępstwa i które nie chce zaakceptować ludzi powracających do społeczeństwa. Właśnie to poczucie wartości, które często przeradza się w egoizm, w pewność w rodzaju „ja bym tego nie uczynił”, powoduje izolowanie tych ludzi, którzy pragną wrócić do społeczeństwa jako normalni ludzie. I tu jest, według mnie, bardzo zasadniczy problem. To jest taki sam problem, jaki wiąże się z pojęciem moralności. Bo my często tak lekko traktujemy słowo „moralność” i mówimy, że ktoś jest moralny, a przecież moralną osobą jest w naszym pojmowaniu ta, która nie czyni oczywistego zła. To zaś, czy gniewamy się na danego człowieka, czy nie, jest już kwestią ducha, wnętrza człowieka. Tak że moralność jest zawsze widoczna, a duchowość nie jest widoczna. Dlatego też wydaje mi się, że trzeba pracować również nad systemem wewnętrznego prawa moralnego w człowieku, które nie będzie powodowało później takich czy innych przestępstw.

ŁUKASZ WIRKUS

Kurator Zawodowy w Sądzie Rejonowym w Słupsku

Jako przedstawiciel okręgu sądowego Sądu Okręgowego w Słupsku, chciałbym zaprezentować jego doświadczenia, ponieważ jest to okręg znany w Polsce ze swojego wzorcowego podejścia do realizacji kary ograniczenia wolności, jako kary alternatywnej dla kary pozbawienia wolności. W okręgu słupskim, aż 30% wszystkich orzekanych przez sądy kar to właśnie kara ograniczenia wolności. Skąd wziął się ten sukces? Myślę, że przede wszystkim z powodu profesjonalnej relacji sąd - kuratorzy, w której sędziowie zaufali kuratorom, dynamicznie zajmującym się wykonaniem tej kary i nadzorem nad jej realizacją w społeczeństwie. Ten sukces nie byłby możliwy bez znakomitej, lokalnej współpracy z samorządami, co jest szczególnie ważne i co było przedmiotem krytycznej oceny Najwyższej Izby Kontroli w raporcie z czerwca bieżącego roku. NIK podaje w wynikach kontroli, że samorzady i wyznaczane przez nie podmioty nie były przygotowane do zrealizowania założeń ustawodawcy. Ponadto orzekana kara w postaci kary ograniczenia wolności wg NIK „powinna być środkiem probacyjnym polegającym na świadczeniu bezpłatnej pracy na rzecz lokalnej społeczności i zapewniać indywidualno-prewencyjne oddziaływanie na skazanego, a także realizację celu wychowawczego”. NIK także zauważył wartość wypracowanych rozwiązań w SO Słupsk i podał je jako przykład dla innych regionów kraju. Warto rozważyć skierowanie dodatkowych środków na promowanie kary ograniczenia wolności w samorządach. Przytoczone doświadczenia Sądu Okręgowego w Słupsku stanowią cenne implikacje praktyczne, a szersze korzystnie z kary ograniczenia wolności w orzecznictwie jest jednym z istotnych warunków obniżania zaludnienia jednostek penitencjarnych, jak i efektywnego karania w oparciu o zasoby społeczne.

Chciałbym zwrócić uwagę na wybrane zadania Kuratorskiej Służby Sądowej. Ustawa z 27 lipca 2001 r. o *kuratorach sądowych*, stanowi kanwę organizacyjną Służby Kuratorskiej i określa ogólne zasady funkcjonowania kuratorów. Zgodnie z artykułem 1 tej ustawy: kuratorzy sądowi realizują określone przez prawo zadania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, diagnostycznym, profilaktycznym, a także kontrolnym, związane z wykonywaniem orzeczeń sądu. Kuratorzy sądowi wykonują swoje zadania w środowisku podopiecznych, a także w zakładach i placówkach zamkniętych. Kuratorzy sądowi dzielą się na kuratorów zawodowych i społecznych, którzy wykonują orzeczenia w sprawach karnych lub w sprawach rodzinnych i wobec nieletnich. Kuratorzy zawodowi dla dorosłych zajmują się między innymi: systemem dozoru elektronicznego; karą ograniczenia wolności, karą pozbawienia wolności warunkowo zawieszoną, w której sąd nałożył dozór kuratora; skazanymi warunkowo przedterminowo zwolnionymi z dozorem kuratora, przeprowadzają wywiady środowiskowe, etc. Kuratorzy w Polsce są aktualnie najtańszą służbą probacyjną w Europie i na świecie. Między innymi z tego powodu, że tam tak wiele zadań wykonują różne służby. Tymczasem polscy kuratorzy nie posiadają samodzielnego departamentu w ministerstwie sprawiedliwości. Warto zadać pytanie: ilu kuratorów sądowych pracuje w ministerstwie sprawiedliwości i zajmuje się na co dzień operacjonalizowaniem oraz racjonalizowaniem nowych trendów w polityce karnej?

Warto zauważyć, że gdy mówimy o adekwatności kary, to nie ma nic prostszego jak zlecenie wywiadu środowiskowego kuratorowi sądowemu, zanim kara zostanie orzeczona. Dzięki temu rozwiązaniu, sąd może zdobyć niezbędny zakres informacji na

temat wszystkich okoliczności dotyczących sprawcy przestępstwa.

Gdy przypominam sobie o celu tej debaty, to od razu kojarzę jej główny temat: „system probacji i sprawiedliwość naprawcza”. Należy podkreślić, że większość poruszanych w trakcie debaty zagadnień dotyczy Kuratorskiej Służby Sądowej, która codziennie z ogromnym poświęceniem i profesjonalizmem dba o wizerunek wymiaru sprawiedliwości. Badania opinii społecznej³ dostarczają wiarygodnych i aktualnych informacji na temat oceny poszczególnych grup zawodowych wymiaru sprawiedliwości. Zdecydowanej większości badanych (73%) znana jest funkcja kuratora sądowego, a dwie trzecie badanych (66%) ocenia pozytywnie działania kuratora sądowego. Negatywną opinię wyraża jedynie 8% ankietowanych. Warto przy-

pomnieć, że respondentów zapytano również o porównanie dwóch rodzajów kar: kary więzienia oraz kary polegającej na wykonywaniu nieodpłatnych prac na cele społeczne. Większość badanych (88%) – w tym 54% w sposób zdecydowany – uważa, że w przypadku drobnych przestępstw, kara ograniczenia wolności w formie wykonywania prac na cele społeczne jest lepsza niż więzienie. Przeciwnego zdania są nieliczne osoby (5%). To co zostało potwierdzone w badaniach dotyczących wizerunku wymiaru sprawiedliwości, wskazuje jednoznacznie, że obowiązujące rozwiązania należy doceniać, a służbę kuratorską dalej rozwijać. Na tle doświadczeń europejskich, polscy kuratorzy sądowi wykonują o wiele liczniejsze zadania i mimo to, nadal są jedną z najbardziej profesjonalnych grup zawodowych w funkcjonujących systemach probacji.

3 Cytowane badania pochodzą z Raportu końcowego z badania opinii publicznej z 2010 roku nt. *Wizerunek wymiaru sprawiedliwości, ocena reformy wymiaru sprawiedliwości, aktualny stan świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem*, zrealizowanego przez TNS OBOP dla Ministerstwa Sprawiedliwości,

HANNA GAJEWSKA-KRACZKOWSKA

Pracownik Naukowy w Instytucie Prawa Karnego
na Wydziale Prawa i Administracji
na Uniwersytecie Warszawskim

Udział w tej konferencji jest dla mnie – jestem z zawodu procesualistą karnym – naprawdę szalenie interesujący, zwłaszcza że my w praktyce prokuratorskiej, sędziowskiej, w takiej normalnej praktyce procesowej właściwie o tym, co jest konsekwencją procesu, w ogóle nie myślimy. Jednakże to nie jest tak, że sędziowie czy prokuratorzy są ortodoksyjni, zachowawczy bądź przyzwyczajeni do tego, że podstawową karą jest kara pozbawienia wolności w związku z tym, że po pierwsze, jest łatwa w orzeczeniu, po drugie, jest wystarczająco dolegliwa, a po trzecie, jest witana przez pokrzywdzonego na ogół z radością. Ja widzę, że również sędziowie, i młodszy, i starsi, mają często głęboką świadomość sprawiedliwości naprawczej, idei tej sprawiedliwości, systemu probacyjnego, potrzeby orzekania kar nieizolacyjnych. Chciałabym jednak wytłumaczyć, dlaczego mamy orzekać tak ogromną ilość kar z zawieszeniem wykonania z uwagi na interes pokrzywdzonego. Mianowicie młodzi sędziowie, ci, którzy chcą stosować, bo są tego nauczonymi, te wszystkie środki pozwalające sprawcy naprawić winę – czyli wprowadzają mediacje, wprowadzają i szeroko stosują obowiązek naprawienia szkody – mają w głowie jedno: to, że my nie mamy w ogóle systemu egzekwowania obowiązku naprawienia szkody. I dlatego dla bezpieczeństwa pokrzywdzonego orze-

kana jest kara pozbawienia wolności, ale warunkowo zawieszona, co stanowi jednak pewien bat na oskarżonego, by on tę szkodę naprawił, albowiem ponosi on ryzyko, że kara zostanie skierowana do wykonania.

Pan Łukasz Wirkus mówił o tym, że kuratorzy wykonują fantastyczną robotę. Ja myślę, że można by pomyśleć w tym kontekście także o tym, iż obowiązek naprawienia szkody powinien być egzekwowalny przez państwo. To egzekwowanie nie powinno być pozostawione pokrzywdzonemu. A więc trzeba by wyeliminować to, że państwo, wymiar sprawiedliwości, chcąc zapewnić pokrzywdzonemu, iż jego szkoda będzie naprawiona, dokłada w wyroku zawieszenie wykonania kary, co nie jest właściwie niczym innym jak tylko batem. Ten bat nie powinien być właściwie batem, ale sprawa egzekwowania powinna być oddana w ręce kuratorów, żeby to oni czuwali nad tym, co się w tej kwestii dzieje.

Myślę, że od strony wymiaru sprawiedliwości, praktyki sądowej, mentalności sędziów tak problem wygląda. To nie jest tak, że my nie lubimy kar nieizolacyjnych, nie lubimy probacji, nie wierzymy w sprawiedliwość naprawczą. My po prostu chcemy zapewnić pokrzywdzonemu to, co powinno być, czyli naprawić mu szkodę, ale po prostu nie możemy się obyć, nie umiemy się obyć bez straszaka.

MARGARET KĘPIŃSKA-JAKOBSEN

Koordinator Programów
w Duńskim Komitecie Helsińskim

Chciałabym się odnieść do wypowiedzi pana Łukasza Wirkusa, kuratora z okręgu Słupska. Otóż ani w wystąpieniu pana Williama Rentzmanna, ani moim nie zostało powiedziane, że w Danii do służb kuratorskich nie należy opracowanie wywiadu środowiskowego, zanim zapadnie decyzja sędziego, zanim zapadnie wyrok. Przeciwnie – taki wywiad musi być opracowany, jeżeli za popełniony czyn może być orzeczona kara pozbawienia wolności powyżej 4 miesięcy. To kuratorzy dają sędziemu niejako rekomendację co do tego, czy dany sprawca kwalifikuje się i czy spełni wszystkie warunki, jakie występują w przypadku kary wolnościowej, a nie izolacyjnej. I mogę powiedzieć, że w praktyce

sądownictwa duńskiego bardzo rzadko sędzia, który dostaje przed posiedzeniem sądu akta kuratorskie z rekomendacją kary wolnościowej, orzeka karę izolacyjną. Naprawdę rzadko. Muszą wtedy występować jakieś nowe okoliczności, których kurator nie uwzględnił.

Z tego co wiem o służbach kuratorskich w Polsce, wynika, że te służby są niedofinansowane i kuratorów jest za mało. Tymczasem w Danii kurator w przypadku zastosowania kary wolnościowej ma kontakt z klientem co czternaście dni w pierwszym okresie i co miesiąc w następnych okresach. Kontrola zdaje się więc być efektywna i to tłumaczy coraz szersze stosowanie kar wolnościowych.

WILLIAM RENTZMANN

Dyrektor Generalny
Duńskiego Urzędu Więziennictwa i Probacji

Przed wszystkim chcę podziękować organizatorom za bardzo interesującą konferencję, za znakomite wystąpienia i nie mniej ważną oraz niezwykle ciekawą debatę. Moja tłumaczka wcześniej wspomniała, że nie ma tak wielu różnic pomiędzy Duńczykami i Polakami – i ja się z tym zgadzam. Ale jest jedna różnica... Ta jedna różnica to – Wy jesteście znacznie lepsi w prezentowaniu argumentów i entuzjastycznym debatowaniu niż Duńczycy.

Oczywiście nie mam prawa zgłaszać tu sugestii ani propozycji polskim władzom, bo jestem obcokrajowcem, ale mogę wyjaśnić sytuację w moim kraju i przedstawić moje własne doświadczenia.

Otóż chcę powiedzieć, bazując na już ponad czterdziestoletnim doświadczeniu pracy w więziennictwie i systemie probacji, że przedstawione tu pomysły co do planów reform uważam za bardzo ciekawe, obiecujące. Oczywiście jest, że praktycy i badacze działają niejako ponad granicami państwowymi i mają podobne doświadczenia, podobne spostrzeżenia. Dzieje się tak, bo dokładnie wiemy, co działa, i wiemy, że sankcje alternatywne dają lepsze rezultaty, wiemy też, że to samo dotyczy elementów sprawiedliwości naprawczej. Wiemy, że w więzieniach dobrze funkcjonują programy terapeutyczne, programy włączające, wiemy również, że korzystne jest normalizowanie warunków więziennych na wzór warunków panujących na zewnątrz, poza więzieniem. Wiemy też, że dobrze sprawdza się traktowanie skazanych w sposób godny, jak ludzi, jako obywateli tylko czasowo przeby-

wających za kratami. I wiemy, że należy trzymać się podstawowych europejskich reguł dotyczących więzień, a zgodnie z nimi pozbawienie wolności jest już karą samą w sobie i nie wolno dostarczać osadzonemu dodatkowych cierpień. Niezwykle ważne jest zapewnianie skazanym pracy po zwolnieniu. I dlatego współpraca z organizacjami pozarządowymi, a także z prywatnymi firmami, jak to tu usłyszałem, jest sprawą kluczową.

Naprawdę budujące jest to, co osiągnęliście już w Polsce w tym zakresie. A więc problemem nie jest to, że nie wiemy, co działa. Problemem jest przekonanie opinii publicznej, polityków, prasy, że surowe kary nie działają, a działa to, co przed chwilą wymieniałem. I tu ogromnie ważną rolę odgrywają według mnie organizacje pozarządowe, jako że one potrafią oddziaływać na opinię publiczną znacznie lepiej niż my, władze. To, co my możemy robić, żeby zmienić nastawienia opinii publicznej, to przedstawianie konkretnych dobrych przykładów, mówienie o sukcesach, powtarzanie wciąż i wciąż, że karom alternatywnym wobec kary więzienia można zaufać jako konsekwentnemu i odpowiedzialnemu sposobowi reagowania na czyny kryminalne. Ja wierzę, że w dłuższym ujęciu czasowym mądrzejsze rozwiązania, sensowniejsze rozwiązania wezmą górę.

W tym zakresie międzynarodowa współpraca odgrywa ogromną rolę, ponieważ możemy uczyć się od siebie nawzajem. Ja dzisiaj naprawdę nauczyłem się bardzo dużo i bardzo Państwu za to dziękuję.

STANISŁAW CHMIELEWSKI

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

To nie będzie konkluzja ani komentarz, to będzie po prostu jeden z głosów w dyskusji, głos człowieka, który od mniej więcej trzech lat stara się z osobami, które dzisiaj na tej sali są prawdopodobnie większością, i po trochu z przedstawicielami nauki, borykać się z omawianymi problemami i próbować je rozwiązywać, pamiętając również o tym - to jest dla mnie ważne i za to dziękuję - że tę dyskusję powinniśmy faktycznie rozpocząć. Z głosem, który tutaj padł, że wcześniej takiej dyskusji nie było, jak najbardziej się zgadzam. Było tak, bo tak naprawdę trudnych tematów nikt nie chce poruszać.

Mówię, że nie jestem politykiem, ale w jakiś sposób dotknąłem przecież tego świata politycznego. Polityk zmienia świat poprzez zmianę prawa, a to dzisiaj było tu krytykowane - i ja się z tym zgadzam, bo to nie o to chodzi, żeby po prostu zmieniać prawo, tylko chodzi o to, żeby spróbować znaleźć dobre praktyki na kanwie tego prawa, które już jest. A jeżeli naprawę się to nie udaje, to należy prawo zmieniać, ale po przemyśleniu.

Dziękuję za głos, który przedstawili nasi goście z Danii. Ja też chcę powiedzieć, że Polska zawsze była w Europie, jest w Europie i w tej Europie będzie. Nie

lubię używać i nie używam z zasady określenia „polityka karna”, dlatego dziękuję za to określenie, które tu padło: reakcja karna - reakcja karna na, niestety, słabości.

Chociaż nie zgodzę się do końca z głosem, że nie popełnia przestępstwa ten, kto kieruje samochodem pod wpływem alkoholu. Dzisiaj wobec takiego nałożenia i takiego rozumienia problemu, jaki mamy, a także wobec szerokiej edukacji, nie ma już żadnego wytłumaczenia dla „nieumyślnego” przestępstwa w tym zakresie. Na pewno ważne jest to, na co wskazują nasi goście, a więc patrzeć na każdego człowieka. My dzisiaj możemy prowadzić tę dyskusję, ponieważ mamy do niej podkład w postaci dokumentu, który przyjęła Rada Europy, Komitet Ministrów Rady Europy 20 stycznia 2010 r. zawierającego rekomendacje w zakresie reguł probacji i kar alternatywnych.

Nawiązując do tego, co wcześniej mówił minister sprawiedliwości podkreślę, że zespół, który rozpoczął pracę, z całą pewnością będzie zabiegał o to, aby dyskusję kontynuować po przygotowaniu się do niej i wypracowaniu pewnej koncepcji zmian, jak również skonsultowaniu jej z przedstawicielami świata nauki, jak i praktyków.

PAWEŁ NASIŁOWSKI

Pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości
do spraw Wdrożenia Systemu Dozoru Elektronicznego

Chciałbym, żebyśmy sobie wszyscy zdali sprawę, jak wiele wyjątkowych spraw nas dziś spotkało. Po raz pierwszy w siedzibie pierwszego obywatela Rzeczypospolitej odbyła się debata, której uczestnikami są uznani teoretycy i praktycy wymiaru sprawiedliwości. Po raz pierwszy na tej sali, w pierwszym urzędzie państwa, spotkały się wszystkie służby, spotkali się eksperci najwyższej rangi ze świata nauki, praktycy, jak też parlamentarzyści i partnerzy społeczni, którzy są nieodzowni, aby to, co jest przedmiotem naszej debaty, w ogóle zaistniało w przyszłości. Mamy również gości międzynarodowych, którzy pokazują nam, że nasza droga, którą my, słusznie widząc i ucząc się z praktyki światowej, staramy się podążać, jest właściwa. A teraz dwa wnioski. Wniosek ogólny: ze wszystkich obszarów dzisiaj omówionych wynikają dwa plany. Jest plan bardzo szeroki, dotyczący wszystkich elementów: kodeksowych, pozakodeksowych, prawa materialnego, jak również wszystkich obszarów wykonawczych. Ale jest też i plan mniejszy, do którego realizacji szczególnie bym namawiał, a ująłbym go w trzech punktach. Może te zmiany przyniosą szybki efekt, który da nam możliwość oceny tego planu szerokiego, obiektywnej oceny możliwości jego realizacji, bo małe kroki w tym przypadku prowadzą do osiągnięcia dużego celu. Kara ograniczenia wolności jest orzekana w zbyt małej ilości przypadków, mimo nowelizacji kodeksu, a wynika to z trzech powodów, które udało nam się zdiagnozować.

Powód pierwszy: niestety wymiar orzekanej kary ograniczenia wolności jest wymiarem absurdalnym, jest reliktem przeszłości komunistycznej, o której mówił pan profesor Krajewski. Zgodnie z aktualnym stanem prawnym można orzec tą karę w wymiarze od

20 do 40 godzin miesięcznie przez maksymalnie 12 miesięcy. Taki sposób wymierzania tej kary przypomina element represji rodem z poprzedniego ustroju, w którym obywatel miał być dolegliwie sekowany. Tymczasem wszystkie możliwe państwa świata i systemy racjonalnie zredukowały tę dolegliwość. Kara ograniczenia wolności wymierzona w postaci obowiązku nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne ma służyć budowaniu dobra społecznego i jednocześnie readaptacji społecznej, socjalizacji skazanego. Winna zatem być orzekana w całości, czyli w pełnym wymiarze, na przykład 300 godzin, w wymiarze do roku, co nieporównywalnie usprawniłoby kwestie wykonawstwa i efektywności tej kary. Wtedy nie byłoby sztucznych barier powodujących, że podmioty obecne dziś na sali, przed którymi chylimy czoła – samorządy, organizacje obywatelskie, kościoły – nie są w stanie efektywnie zorganizować tej pracy, zaplanować jej na 20 godzin w wymiarze miesięcznym i co miesiąc ten wymiar przedłużać. Taka zmiana byłaby krokiem bardzo małym, ale ogromnie spektakularnym, na który też panowie ministrowie wyrażali zgodę, mówiąc nawet o podjęciu wspólnej inicjatywy legislacyjnej, by wreszcie – choć zabiegaliśmy o to od kilkunastu lat – orzekać łączny wymiar kary ograniczenia wolności. Drugi mały krok to dywersyfikacja sposobów i możliwości wykonania kary ograniczenia wolności. W tej chwili taka kara ma niejako jeden kształt: łopaty i miotły. Tymczasem w Danii i w innych państwach, od których się uczyliśmy, jest stosowana bardzo szeroka gama możliwości wykonywania różnorodnych prac dostosowanych indywidualnie do możliwości obywatela. Jeśli jest on na przykład inwalidą, to sędzia nie orzeknie mu pracy fizycznej, ale (z racji, że nie ma zdrowych rąk czy nóg)

pilnowanie biblioteki lub chociażby talerzy w stołówce dla bezdomnych. Ilość możliwości wykonawczych jest nieograniczona, jednakże my, z nawyków mentalnych czy historycznych, widzimy tylko jeden bardzo wąski zakres.

Trzecia rzecz to bliskość miejsc wykonywania kary ograniczenia wolności. My o tym marzymy, bo wszyscy tutaj jesteśmy profesjonalistami i wiemy, że miejsce wykonywania tej kary nie może być zbyt od-

ległe od obywatela. Dla ubogiego skazanego w małej wiosce może to być bardzo duży problem, poza tym sędzia może nie wymierzyć mu takiej kary, gdy wie, że skazany musiałby jechać do powiatu czy do większego miasta, żeby tę karę odbywać. Dopiero dzięki bezcennym partnerom społecznym jakimi są kościoły, organizacje obywatelskie i samorządy, możemy dokonać niezbędnych, istotnych zmian w tym zakresie.

OLGIERD DZIEKOŃSKI

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP

Polityka karna jest czymś, na temat czego dyskusje trwały, trwają i będą trwały jeszcze przez wiele lat. Jednak my starajmy się być bardzo pragmatyczni i praktyczni. Zachęcam do pójścia tropem myślenia pana generała Nasiłowskiego, który mówił: tak, miejmy na uwadze pewien cel daleki, pewien cel kierunkowy oparty na zasadach dobrego funkcjonowania państwa, ale jednocześnie w ramach myślenia o tym celu spróbujmy zrobić coś konkretnego, co pozwoli nam zmienić te rzeczy, których zmiana wydaje się potrzebna, oczywista i co do czego nie ma specjalnego sprzeciwu pomiędzy instytucjami. W tym zakresie chciałbym zadeklarować pełną gotowość wsparcia i współpracy ze strony pana prezydenta, zarówno poprzez kontynuowanie spotkań eksperckich, jak też poprzez ewentualne inicjatywy o charakterze formalnym, które tego rodzaju propozycje by zawierały.

Wydaje się jednak, że – również w dzisiejszej dyskusji – bardzo ważna jest kwestia partnerów, partnerów funkcjonujących poza systemem sprawiedliwości. Dzisiaj omawiana była formuła funkcjonowania i współpracy z samorządami terytorialnymi, z lokalnymi społecznościami związanymi z NGO. Wydaje się, że lokalna społeczność osoby, która popełniła czyn występny, za który musi ponieść karę, również powinna mieć możliwość dokonania pewnego rodzaju oceny i wyrażenia swoistej dezaprobaty społecznej wobec niego. Takie działanie bardzo często ma również bardzo istotne znaczenie naprawcze i znaczenie dla „reedukacji” tejże osoby, która w tym społecznym kontekście musi żyć, żyje w nim. Miejmy nadzieję, będzie mogła swoje przewinienia w jakimś sensie zmaczać działalnością na rzecz lokalnej wspólnoty.

Oznacza to również, że daleko nam jeszcze do zbudowania systemu dobrej współpracy pomiędzy wszystkimi samorządami terytorialnymi w Polsce.

Wydaje się, że podnoszona tu kwestia kuratorów jest jednym z fundamentalnych elementów funkcjonowania tego systemu, dlatego warto byłoby w dyskusjach eksperckich, w dyskusjach roboczych, które będą na te tematy prowadzone, zastanowić się, czy problemem jest tu brak umiejętności współpracy, czy też są jakieś przeszkody o charakterze prawnym albo jakieś przeszkody, powiedziałbym, instytucjonalne, które w ramach organizacji tych struktur, relacji tych struktur do odpowiednich poziomów samorządu terytorialnego utrudniają bądź uniemożliwiają tego rodzaju aktywną i skuteczną współpracę.

Ostatnia kwestia. Wydaje się, że bardzo ważne jest to, o czym wiele osób tu mówiło, mówił o tym również profesor Zoll, to znaczy że dobrze by było, gdyby ten omawiany dziś mechanizm nowego wymiaru reakcji karnej miał pełne zrozumienie i wsparcie ze strony społecznej. Trudno jest wprowadzać i proponować reformy, które będą sprzeczne z odczuciem i duchem społecznym. Budowanie zrozumienia po stronie społecznej, właśnie zrozumienia, wymaga cierpliwej rozmowy, cierpliwej debaty, przekonywania, przedstawiania argumentów, w tym zaś bardzo ważna jest rola mediów. Dzisiaj udział mediów był – byli przedstawiciele zarówno agencji prasowej, jak i radia, którzy uczestniczyli w tym spotkaniu. Jednak proszę pamiętać o jeszcze jednym medium, o którym bardzo często zapominamy, które jest bardzo dyskretne, ale bardzo efektywne. Otóż transmisja całego naszego spotkania była realizowana z użyciem internetu. My zawsze po tego rodzaju spotkaniach patrzymy, ile osób i jak aktywnie wchodziło w trakcie tych debat na naszą stronę internetową. Mam nadzieję, że wszyscy ci, którzy dzisiaj z tego internetu korzystali, również będą propagatorami nowego myślenia dla usprawnienia funkcjonowania naszego społeczeństwa, naszego państwa.

Lista zaproszonych

1. Michał Ajdarow - Kierownik Zespołu Obsługi Centrali Monitorowania w Biurze Dozoru Elektronicznego
2. Wiesław Ambrozik - Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
3. Bohdan Aniszczuk - Przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta
4. Jolanta Babiarska - Sąd Okręgowy w Katowicach
5. Anna Bajko - Wiceprezes Stowarzyszenie Penitencjarne Partonat - oddział w Białymstoku
6. Maria Balińska - Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb.
7. Andrzej Baładynowicz - Wyższa Szkoła Gospodarowania Nieruchomościami w Warszawie
8. Kazimierz Barczyk - Przewodniczący Federacji Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP
9. Andrzej Bartkiewicz - OISW Olsztyn
10. Marcin Berent - Asystent w Katedrze Prawa Karnego i Polityki Kryminalnej WPIA UMK w Toruniu / M. Filar
11. Janina Błachut - Uniwersytet Jagielloński
12. Henryka Bochniarz - Prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan
13. Adam Bodnar - Helsińska Fundacja Praw Człowieka
14. Lucyna Borowska - Sąd Okręgowy w Legnicy
15. Teresa Borucka - Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp.
16. Ewa Brzozowska-Bartosik - Sąd Okręgowy w Krakowie
17. Teodor Bulenda - Uniwersytet Warszawski
18. Krzysztof Bunda - Sąd Okręgowy w Toruniu
19. Stanisław Chmielewski - Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
20. Krzysztof Ciemnoczołowski - Sąd Apelacyjny w Gdańsku
21. Jacek Czerkas - Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Komańcu
22. Krystyna Czyżewska - Sąd Okręgowy w Szczecinie
23. Piotr Dardziński - Szef Gabinetu Ministra
24. Tomasz Darkowski - Dyrektor Departamentu Prawa Karnego
25. Agnieszka Dąbrowiecka - Zastępca Dyrektora
Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka
26. Ireneusz Dąbrowski - Szkoła Główna Handlowa
27. Stanisław Dąbrowski - Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
28. Maria Dąbska - Sąd Okręgowy w Lublinie
29. Marzena Depińska - Sąd Okręgowy w Sieradzu
30. Jerzy Dolny - Dyrektor Zarządu Mienia Komunalnego w Miastku
31. Katarzyna Dończyk - Kurator zawodowy SR Chojnice
32. Bożena Drozdowska - Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze
33. Mirosław Dudar - OISW Białystok
34. Dariusz Dumanowski - Sąd Okręgowy w Słupsku
35. Witold Dunajewski - Sąd Okręgowy w Koszalinie

36. Rafał Dutkiewicz - Prezydent Miasta Wrocławia
37. Artur Dziadosz - Zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej
38. Wojciech Dziuban - Sąd Apelacyjny w Krakowie
39. Irena Fąk - Sąd Okręgowy w Koninie
40. Joanna Felczak - Szkoła Główna Handlowa
41. Marian Filar - Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu
42. Alina Fimowicz - Sąd Okręgowy w Suwałkach
43. Krystyna Gadomska - Stowarzyszenie Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H.C.Kofoeda
44. Danuta Gajdus - Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu
45. Hanna Gajewska - Kraczkowska - Uniwersytet Warszawski, Katedra Postępowania Karnego i Instytut Prawa Karnego
46. Mirosław Gawron - OISW Katowice
47. Maciej Geronim - Asystent Ministra
48. Krzysztof Gierszyński - Zastępca Prokuratora Okręgowego w Słupsku
49. Wiktor Głowiak - Dyrektor Biura Kadr i Szkolenia
50. Włodzimierz Głuch - OISW Lublin
51. Ryszard Godyla - OISW Wrocław
52. Jarosław Gowin - Poseł PO
53. Sławomir Górnicki - Z-ca Dyrektora Departamentu Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Generalnej
54. Antoni Górski - Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa
55. Andrzej Grabowski - Dyrektor Biura Informacji i Statystyki
56. Ryszard Grobelny - Prezydent Poznania, Prezes Związku Miast Polskich
57. Zbigniew Gronuś - Sąd Okręgowy w Nowym Sączu
58. Beata Gruszczyńska - Uniwersytet Warszawski
59. Wojciech Hajduk - Dyrektor Departamentu Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości Ministerstwa Sprawiedliwości
60. Piotr Hejduk - Sąd Okręgowy w Poznaniu
61. Brunon Hołyst - Rektor Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie
62. Wiesław Hryniewicz - Sąd Okręgowy w Łomży
63. Ewa Jakimiuk - Kierownik Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej Sądu Rejonowego w Siedlcach
64. Marek Jamrogowicz - Pierwszy Zastępca Prokuratora Generalnego
65. Piotr Janik - Naczelnny Kapelan Więziennictwa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
66. Anna Janus-Dębska - Sąd Okręgowy w Warszawa-Praga
67. Danuta Kalaman - Komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej
68. Ryszard Kalisz - Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka
69. Tomasz Kalisz - Uniwersytet Wrocławski
70. Irena Kamińska - Prezes Stowarzyszenia Sędziów Themis
71. Jarosław Kardaś - OISW Gdańsk
72. Waldemar Kawalec - Prokurator Prokuratury Generalnej
73. Krzysztof Keller - Zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej
74. Margareta Kepinska-Jakobsen - Director, Ecspert of Criminal Policy
75. Jacek Kitliński - OISW Rzeszów
76. Zofia Klicka - Sąd Okręgowy w Płocku

77. Piotr Klimas - Dyrektor Zakładu karnego w Ławie
78. Piotr Kładoczny - Uniwersytet Warszawski
79. Maciej Kobyliński - Prezydent Miasta Słupska
80. Piotr Kocharński - Starszy inspektor redakcji Forum Penitencjarnego
81. Marek Konopczyński - Rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych „Pedagogium”
82. Piotr Kopania - Kurator zawodowy SR Słupsk
83. Władysław Kosiniak-Kamysz - Minister Pracy i Polityki Społecznej
84. Krzysztof Krajewski - Uniwersytet Jagielloński
85. Piotr Krakowiak - Krajowy Dyszpasterz Hospicjów
86. Paweł Kruk - specjalista Biura Dozoru Elektronicznego
87. Marzena Kruk - Naczelnik ds. Pokrzywdzonych Przepiępstwem i ds. Promocji Mediacji
88. Ewa Kubica - Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu
89. Andrzej Kudelski - Naczelnik Biura Ochrony Ludności UM Siedlce
90. Wojciech Kudelski - Prezydent Miasta Siedlce
91. Alina Kula - Sąd Okręgowy w Częstochowie
92. Katarzyna Kulma - Sąd Okręgowy w Warszawa-Praga
93. Krzysztof Kwiatkowski - Przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach
94. Zbigniew Lasocik - Uczelnia Łazarskiego w Warszawie
95. Stefan Lelental - Uniwersytet Łódzki
96. Mikołaj Lenczewski - Naczelnny Kapelan Więziennictwa Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego
97. Mikołaj Lenczewski - Naczelnego Kapelana Więziennictwa / Prawosławny Ordynariat WP
98. Grażyna Lendzion - Sąd Okręgowy w Elblągu
99. Mirosław Leszczyński - Sąd Okręgowy w Siedlcach
100. Elżbieta Lewandowska - Sąd Okręgowy w Kielcach
101. Marek Lipiński - OISW Łódź
102. Irena Lipowicz - Rzecznik Praw Obywatelskich
103. Teresa Liszcz - Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie
104. Wiesław Liszke - Sąd Okręgowy w Łodzi
105. Anna Luczek - Sąd Okręgowy w Zielonej Górze
106. Jolanta Łagodzińska - Sąd Okręgowy w Kaliszu
107. Jolanta Łazuga-Koczurowska - Prezes Zarządu Stowarzyszenia Monar
108. Krzysztof Łuka - Stowarzyszenie Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H.C.Kofoeda
109. Lucyna Majer-Torba - Sąd Okręgowy w Przemyślu
110. Andrzej Malinowski - Prezydent Konfederacji Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej
111. Andrzej Martuszewicz - Prezes Krajowego Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych
112. Hubert Matusiewicz - Sekretarz Caritas Polska
113. Ole Meldgaard - Memer of Board, Chefkonsulent
114. Mirosława Melezini - Uniwersytet w Białymstoku
115. Bogusław Michalski - Dyrektor Departamentu Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Generalnej
116. Zofia Mielecka-Kubień - Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
117. Urszula Mundziakiewicz - Sąd Okręgowy w Opolu
118. Krzysztof Mycka - Naczelnik Wydziału Kurateli w Ministerstwie Sprawiedliwości
119. Paweł Nasiłowski - Pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości
120. Mirosław Nawrocki - Sąd Okręgowy w Wrocławiu

121. Wilhelmina Niedziałek – Sąd Okręgowy w Rzeszowie
122. Barbara Niemczyk – Sąd Okręgowy w Warszawie
123. Maria Nowak – Sąd Okręgowy w Tarnowie
124. Lidia Olejnik – OISW Opole
125. Robert Oliwa – Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej
126. Krzysztof Olkowicz – OISW Koszalin
127. Anna Osowska-Rembecka – OISW Warszawa
128. Krystyna Ostrowska – Prezes Zarządu Stowarzyszenia Penitencjarnego Partonat
129. Mariusz Pankowiec – Sąd Okręgowy w Białymstoku
130. Jerzy Pańkowski – Prawosławny Ordynariusz Wojskowy
131. Lech Paprzycki – Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego
132. Małgorzata Parylak – Sąd Okręgowy w Krośnie
133. Włodzimierz Paszkowski -Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Służby Więziennej / Ministerstwo Sprawiedliwości
134. Henryk Pawlaczyk – Sąd Okręgowy w Bydgoszczy
135. Agnieszka Pelc – Asystent Ministra
136. Andrzej Pędziszczak – OISW Szczecin
137. Barbara Piłatowicz – Sąd Okręgowy w Siedlcach
138. Monika Płatek – Uniwersytet Warszawski
139. Andrzej Pogorzelski – Dyrektor Departamentu Postępowania Sądowego Prokuratury Generalnej
140. Danuta Pol – Sąd Okręgowy w Zamościu
141. Wojciech Polak – Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski
142. Kazimierz Postulski – Sąd Apelacyjny w Lublinie
143. Mariusz Poznański – Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP
144. Mirosław Przybylski – Dyrektor Departamentu Wykonania Orzeczeń i Probacji
145. William Rentzmann – Director-General of the Danish Prison and Probation Service
146. Agnieszka Rękas – Główny specjalista Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka
147. Aleksandra Rogowska – Główny specjalista Biura Dyrektora Generalnego Służby Więziennej / Ministerstwo Sprawiedliwości
148. Michał Rusinek – Uniwersytet Jagielloński
149. Irena Rzeplińska – Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk
150. Andrzej Rzepliński – Uniwersytet Warszawski
151. Andrzej Rzepniewski – Kurator Okręgowy SO w Białymstoku
152. Barbara Sadowska – Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka”
153. Tomasz Sadowski – Przewodniczący Zarządu Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”
154. Jerzy Samiec Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP
155. Paulina Samoraj – Inspektor Biura Dozoru Elektronicznego
156. Luiza Sapała – Dyrektor Biura Penitencjarnego
157. Janusz Sepioł – Senator RP, Przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej
158. Andrzej Seremet – Prokurator Generalny
159. Michał Seweryński – Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Komisji Praw Człowieka Praworządności i Petycji
160. Marek Siwek – Sąd Okręgowy w Lublinie
161. Stanisław Słowik – Dyrektor Caritas Diecezji Kieleckiej
162. Barbara Stańdo-Kawecka – Uniwersytet Jagielloński

163. Krzysztof Stasiak - Sąd Okręgowy w Gdańsku
164. Piotr Stępiak - Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
165. Maciej Strączyński - Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia
166. Marian Subocz - Dyrektor Caritas Polska
167. Wojciech Szarama - Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
168. Dariusz Szatkowski - OISW Bydgoszcz
169. Paweł Szczepaniak - Uniwersytet Warszawski
170. Grażyna Szczygieł - Uniwersytet w Białymstoku
171. Irena Szostak - Kurator Okręgowy SO w Poznaniu
172. Mariusz Sztuka - Uniwersytet Jagielloński Instytut Pedagogiki
173. Paweł Szymanowski - Sąd Okręgowy w Włocławku
174. Teodor Szymanowski - Uniwersytet Warszawski
175. Marek Tramś - Prezes Zarządu Związku Powiatów Polskich, Starosta Polkowicki
176. Krzysztof Trela - OISW Kraków
177. Katarzyna Tromszczyńska-Tomaszek - Sąd Okręgowy w Gliwicach
178. Grażyna Wągiel-Linder - Starszy specjalista w redakcji Forum Penitencjarnego
179. Krzysztof Więckiewicz - Dyrektor Departamentu Pożytku Publicznego / MPiPS
180. Barbara Wilamowska - Koordynator Ministra Sprawiedliwości
181. Hanna Winkel - Sąd Okręgowy w Olsztynie
182. Łukasz Wirkus - Kurator zawodowy SR Słupsk
183. Katarzyna Wiśniewska - Helsińska Fundacja Praw Człowieka
184. Jacek Włodarski - Dyrektor Generalny Służby Więziennej
185. Paweł Wojtas - Naczelny Kapelan Więziennictwa
186. Teresa Wojtaszyk - OISW Poznań
187. Dobrochna Wójcik - Instytut Wymiaru Sprawiedliwości
188. Grażyna Wydrych - Sąd Okręgowy w Częstochowie
189. Krystyna Wyrwicka - Dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej / MPiPS
190. Janusz Zagórski - Naczelnik Wydziału Karnego Postępowania Wykonawczego w Biurze RPO
191. Ewa Zając-Łękawa - Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej
192. Ewa Zarazik - Sąd Okręgowy w Świdnicy
193. Piotr Zgorzelski - Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej
194. Piotr Zientarski - Senator RP, Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
195. Andrzej Zoll - Uniwersytet Jagielloński
196. Michał Zoń - Dyrektor Biura Prawnego
197. Andrzej Zwara - Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej
198. Grażyna Zychiewicz - Sąd Okręgowy w Radomiu
199. Wojciech Żywiec - Sąd Okręgowy w Ostrołęce
200. Abp Jeremiasz - Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej

KANCELARIA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

FORUM DEBATY
PUBLICZNEJ

ISSN 2083-7836